PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 97 | Warszawa, poniedziałek 24 listopada 1952 r. | Cena 45 gr

Następny numer Przeglądu Sportowego ukaże się w piątek 28 bm. i będzie zawierał sprawozdanie z ogólnokrajowej narady aktywu sportowego

Sejm P.R.L. powołał Bolesława Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów

W sobotę zakończył pierwszą sesję Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Najdonioślejszym momentem pierwszego posiedzenia było powołanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwszego posła Narodu, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Bolesława Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów.

Na wstępie obrad Sejm dokonał wyboru Marszałka i Wicemarszałków Izby oraz Rady Państwa.

Na Przewodniczącego Rady Państwa wybrany został zasłużony działacz robotniczy i państwowy Aleksander Zawadzki. Marszałkiem Sejmu wybrano Jana Dembowskiego, znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju, prezesa PAN.

Po punkcie porządku dziennego, który przewidywał powołanie Prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawienia Sejmowi wniosków co do składu rządu, głos zabrał Wicemarszałek Franciszek Mazur. Powiedział on między innymi:

— Główny ciężar sprawowania rządów w Państwie zgodnie z naszą Konstytucją spoczywa na Rządzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a najtrudniejsze obowiązki, największą odpowiedzialność za losy narodu dźwiga kierownik Rządu — Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Spośród wszystkich obywateli kraju towarzysz Bolesław Bierut jest najbardziej godnym najbardziej odpowiedzialnego w Polsce stanowiska państwowego — stanowiska Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przemówienie Wicemarszałka Mazura wywołało gorącą manifestację zebranych na cześć pierwszego posła narodu Bolesława Bieruta.

Gdy po głosowaniu Marszałek Dembowski stwierdza, że Sejm jednomyślną uchwałą powołał posła Bolesława Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów i powierzył Mu przedstawienie Sejmowi wniosków co do składu rządu, wybucha ponowna gorąca długo niemilknąca owacja.

W drugim dniu obrad zabrał głos Prezes Rady Ministrów, towarzysz Bolesław Bierut, który powiedział m. innymi:

— Pragnę zapewnić Was, Obywatele Posłowie, że powołany przez Was Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czynić będzie wszystko, aby nie zawieść Waszego zaufania, aby oprzeć swoją pracę na poparciu całego narodu. Wspólnie z milionami robotników i chłopów pracujących, w oparciu o rosnącą aktywność tych mas, o współudział w życiu naszego Państwa milionów mężczyzn i kobiet, w oparciu o wspaniały entuzjazm twórczy milionów młodych budowniczych Polski Ludowej, w oparciu o pogłębiającą się wciąż jedność moralno - polityczną naszego narodu — czynić będziemy wszystko, aby wytrwałą, ofiarną pracą dla Ojczyzny umacniać wciąż jej siły, budować wspólnym porywem naszych gorących dla niej uczuć i codziennego dla niej wysiłku szczęście i wielkość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na posiedzeniu w dniu 22 bm. Izba jednomyślnie uchwaliła ustawę o kontroli państwowej, którą referował poseł Franciszek Jóźwiak oraz ustawę o amnestii, której projekt uzasadnił minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz.

Na tym porządek obrad został wyczerpany. Marszałek Sejmu ogłosił zamknięcie pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszy występ gimnastyków radzieckich w Berlinie

BERLIN. W sobotę w hali sportowej w Berlinie odbył się, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem, pierwszy występ gimnastyków radzieckich, przybyłych do NRD z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej.

Ponad 5 tysięcy osób wypełniło halę sportową. W loży honorowej obecny był Prezydent NRD Wilhelm Pieck oraz członkowie rządu NRD z premierem Otto Grotewohlem i wicepremierem Walterem Ulbrichtem na czele.

Serdeczną owację zgotowano mistrzom olimpijskim Czukarinowi, Gorochowskiej i Boczarowej, których występy wzbudziły zachwyt widowni.

Gimnastycy Górnika i gimnastyczki Stali wygrywają z zespołami FSGT

Zasłużone zwycięstwo Kolejarza i CWKS W PIŁKARSKIM PUCHARZE POLSKI

Drużyny warszawskie wchodzą do ćwierćfinałów



Francuzka Richardot podczas ćwiczeń na poręczach.



Kurzanka w ćwiczeniach dowolnych.

Rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski weszły już w stadium końcowe. W niedzielę odbyły się trzy mecze, których stawką było wejście do ćwierćfinału rozgrywek. Dały one następujące rezultaty:

Kolejarz W-wa — Górnik Radlin 4:3 (0:2).
Górnik Bytom — Budowlani Opole 2:0 (2:0).
Górnik Zabrze — CWKS Ib 1:2 (1:1).
Tak więc ustawienie par ćwierćfinałowych jest następujące:
Gwardia Kraków — OWKS Kraków.
CWKS Ib — Unia Chorzów.
Kolejarz W-wa — Ogniwo Bytom.
Budowlani Gdańsk — Górnik Bytom.

Pierwszy mecz ćwierćfinałowy odbył się już w niedzielę i przyniósł zwycięstwo Gwardii nad OWKS 5:0 (4:0). Gwardia czeka teraz na swego najbliższego przeciwnika, którym będzie zwycięzca spotkania CWKS Ib — Unia Chorzów.

Zwycięzcy dwu pozostałych rozgrywek, spotkają się ze sobą o wejście do finału, przy czym gospodarzem będzie zwycięzca meczu: Kolejarz W-wa — Ogniwo Bytom.

Finał Pucharu w myśl regulaminu odbędzie się w Warszawie.

O awans do II ligi

Niedzielne rozgrywki o awans do II ligi piłkarskiej zakończyły się w większości wypadków sukcesami mistrzów województwa.

W grupie spotkań rewanżowych poza Lotnikiem W-wa i Kolejarzem Toruń, którzy zapewnili sobie miejsce w II lidze zwycięstwami [illegible] h jeden tylko OWKS Lublin wywalczył sobie prawo pozostania w szeregach drużyn ligowych, rewanżując się wojskowym z Zamościa za porażkę sprzed tygodnia.

Niedzielne wyniki tej grupy są następujące:

Kolejarz Toruń — Stal Nakło 5:1 (1:0).
OWKS Lublin — KS Zamość 6:0 (1:0).
Włókniarz Widzew — Kolejarz Łódź 0:2 (0:1).
Spójnia Tomaszów — Włókniarz Pabianice 0:0.
Lotnik W-wa — Stal Okęcie 2:1 (1:1).
Stal Wrocław — OWKS Wrocław 0:1 (0:0).
Stal Poznań — Gwardia Kalisz 1:1 (1:1).

Tak więc II ligę opuszczą: Włókniarz Widzew, Spójnia Tomaszów, Stal Wrocław i Stal Poznań. Nowymi drugoligowcami są: Kolejarz Łódź, Włókniarz Pabianice, OWKS Wrocław, Gwardia Kalisz.

W drugiej grupie spotkań (pierwsze mecze o awans) sytuacja jest podobna. Jedynie Górnik Knurów odniósł zwycięstwo, utrzymując się w II lidze.

Oto wyniki spotkań:

Unia Borek — Włókniarz Chełmek 7:3 (3:1).
Kolejarz Pruszków — Włókniarz Chodaków 1:1 (0:1).
Stal Czechowice — Stal Lipiny 2:0 (2:0).
Spójnia Katowice — Górnik Knurów 0:1 (0:1).

Hokeiści Górnika i CWKS remisują wykazując przedsezonową formę

KATOWICE, 23.11 (tel. wł.). Hokeiści mistrza Polski CWKS, wicemistrza Górnika i ZS Kolejarz pilnie przygotowują się do międzynarodowego turnieju, trenując na specjalnie zorganizowanych obozach oraz rozgrywając mecze towarzyskie. W sobotę CWKS zremisował z Górnikiem 3:3, mimo, że zespół śląski prowadził w pierwszej tercji 3:0.

W tym tygodniu odbędą się dalsze mecze o charakterze sparringowym. W poniedziałek CWKS spotka się z reprezentacją ZS Ogniwo, a we wtorek Górnik zmierzy się z krynicką Unią, która od tygodnia przebywa na obozie kondycyjnym.

CWKS — Górnik 3:3 (0:3, 2:0, 1:0). Bramki dla CWKS zdobył Jeżak, dla Górnika Herda, Wróbel II i Gansiniec. Sędziowali Namysło i Babiński.

Pierwsze w tym sezonie spotkanie czołowych zespołów hokejowych, mimo padającego deszczu ściągnęło na Torkat ok. 8.000 widzów, mających nadzieję zobaczyć mecz na wysokim poziomie. Życzenia widowni spełniły się zaledwie w 50 proc.

Również sędziowie tego spotkania nie stanęli na wysokości zadania, krzywdząc obie drużyny. Oba zespoły widzieliśmy już w znacznie lepszej formie. Pierwszy atak CWKS pod wodzą nienagannego technika Palusa nie przeprowadzał tym razem składnych akcji wynikłych z prostopadłych podań. Sam szef tej formacji gubił się w nieustannym dryblingu, zamiast wypuszczać w bój lotne skrzydła.

Drugi atak CWKS nie zaimponował. Obrońcy, aczkolwiek wywiązali się ze swych obowiązków, razili brakiem umiejętności w wykończaniu akcji ofensywnych. Bramkarz Przezdziecki był słaby przy obronie dalekich strzałów.

Z dwóch ataków Górnika lepiej wypadł tercet braci Wróbli plus Pęczek, z tym jednak, że ten ostatni grywający do niedawna na obronie, niezbyt pewnie czuł się w nowej roli. W ataku Gansinca nieudolnością raził Poleś przechodzący wyraźny spadek formy.

Jasnym punktem meczu była dobra gra młodego Herdy. Ten najmłodszy kadrowicz z meczu na mecz wyraźnie się poprawia. Obrona Górnika za wyjątkiem Langera, grała dość precyzyjnie, dobrze również bronił bramkarz Węgrzyn.



Gimnastyczki FSGT spotkały się w piątek w Łodzi z reprezentacją Włókniarza. Na zdjęciu: Fanara i Gally w rozmowie z Heleną Rakoczy podczas przerwy w ćwiczeniach.
Foto E. Franckowiak

Jak wygląda forma pięściarzy kandydatów do reprezentacji

NIEDZIELNE mecze o mistrzostwo I Ligi bokserskiej toczyły się pod znakiem sprawdzianu formy przed spotkaniem z Finlandią.

Według meldunków naszych korespondentów, czołówka częściowo zdała tylko egzamin, choć nie wszyscy zawodnicy znaleźli odpowiednich egzaminatorów. Odnosi się to przede wszystkim do Stefaniuka i Krawczyka, którzy zakończyli przed czasem swe spotkania.

Dość pocieszający jest meldunek z Chorzowa o dobrej formie Bazarnika. Ponieważ wybór bokserów w kategorii piórkowej, nastręcza w tej chwili najwięcej trudności wydaje nam się, że słuszne było by powołanie Bazarnika na obóz do AWF.

Podobno stosunkowo słabo wypadł w lekkośredniej Antkiewicz, który walczył chaotycznie.

Oczywiście najbardziej interesuje nas jaką formę wykazał Chychła. Miał on za partnera Wilczka ciężkiego przeciwnika, który zmusił go do nawiązania ostrej walki. Chychła, jakkolwiek sam znalazł się raz w groźnej sytuacji, wygrał tę walkę dość dużą różnicą punktów, co świadczy, że znajduje się chyba na najlepszej drodze do odzyskania szczytowej formy.

Meldunek z Łodzi jest najmniej przyjemny. Czapliński i Piórkowski stoczyli ze sobą zdecydowanie złą walkę, zakończoną obustronną dyskwalifikacją. A więc zagadnienie kto ma nas reprezentować w kategorii średniej pozostaje nadal otwarte. Jak się okazało na ringu Wimy, ani Czapliński ani Piórkowski nie posiadają odpowiednio silnych nerwów aby móc z powodzeniem startować w meczach międzypaństwowych. Tak więc, dopiero na obozie na Bielanach będzie można się zorientować, który z naszych średnich zasłużył w tej chwili na włożenie koszulki reprezentacyjnej.

Bilans meczów niedzielnych zamyka się niestety przykrą pozycją w rubryce kategorii muszej. Na listę strat musimy bowiem wpisać Murawskiego, który został kontuzjowany w łuk brwiowy. Mamy jednak nadzieję, że do czasu spotkań z Finlandią, kontuzja zostanie wyleczona. Na pocieszenie trzeba wspomnieć o dobrej formie Kukiera, którą zademonstrował w walce z Kargierem.

Reasumując, niedzielne mecze nie zupełnie wyjaśniły sytuację w naszej czołówce i dopiero w czasie obozu w AWF wprawne oczy trenerów będą mogły zorientować się w rzeczywistej formie naszej elity pięściarskiej. Bo przecież nie chodzi jedynie o formę fizyczną, ale i forma psychiczna zawodnika ma bardzo wielkie znaczenie.

K. G.



Zdjęcie pojedynku Szularza (jeszcze w białym kostiumie) z obroną Górnika Radlin, nie odzwierciedla warunków w jakich odbyło się to spotkanie. Szularz, tak jak i wszyscy piłkarze, już po kilkunastu minutach, pokryci byli błotem. A mimo tych trudnych warunków terenowych oba zespoły wykazały dobrą kondycję i rozegrały żywe i emocjonujące spotkanie, zakończone zwycięstwem Kolejarza 4:3 (0:2).

CWKS na czele I ligi boksu

Kolejarz Gdańsk — Gwardia W-wa 10:10.
CWKS — OWKS Lublin 13:5.
Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk 10:10.

TABELA

1.	CWKS	8:0	54:24
2.	Gwardia Gdańsk	4:4	41:39
3.	Stal Chorzów	4:4	37:43
4.	Gwardia W-wa	2:4	28:32
5.	OWKS Lublin	2:4	25:33
6.	Kolej. Gdańsk	2:6	33:47

Wielki wiec w Warszawie w przededniu startu SZTAFETY POKOJU

NA terenie całego kraju w gminach i powiatach, w miastach i wsiach, w zakładach pracy i spółdzielniach produkcyjnych, młodzież polska na tysiącach wieców składa swe meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych i Wartach Pokoju podejmowanych na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Sztafety Pokoju, z meldunkami o zobowiązaniach oraz z pozdrowieniami całej młodzieży polskiej dla Kongresu, zdążają z gmin do powiatów, następnie do miast wojewódzkich, a stąd na trasę centralną, która wiedzie z Warszawy przez Łódź, Poznań, Zieloną Górę, Słubice do Frankfurtu nad Odrą.

Młodzież polska pożegna Sztafetę Pokoju na wielkiej manifestacji w Słubicach, skąd Sztafeta uda się do Frankfurtu, aby tam połączyć się z przedstawicielami młodzieży niemieckiej z FDJ.

MŁODZIEŻ Warszawy na licznych wiecach i masówkach w zakładach pracy i szkołach podjęła wiele zobowiązań dla uczczenia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, dla udokumentowania swej zdecydowanej woli walki o pokój. Ogółem w Warszawie, na kilkuset masówkach we wszystkich dzielnicach manifestowało ponad 100 tysięcy młodzieży. Zobowiązania produkcyjne wielomilionowej wartości popierała młodzież stolicy zaciąganymi na cześć Kongresu Wartami Pokoju, w których wzięło udział ponad 20 tys. młodzieży.

W sobotę, sztafety z zakładów pracy, szkół i wyższych uczelni przyniosły meldunki na wiece dzielnicowe. Na wiecach tych, po odczytaniu meldunków, młodzież wybrała spośród młodych przodowników pracy i nauki członków do sztafet, które w niedzielę zaniosły meldunki całej Warszawy na wiec centralny.

W niedzielę po południu w Hali Mirowskiej w Warszawie odbył się wielki wiec pokoju. Już na długo przed zapowiedzianym terminem, wielka hala wypełniła się po brzegi kilkoma tysiącami młodzieży warszawskiej i starszego społeczeństwa.

W HALI Mirowskiej wielkie napięcie. Wszyscy oczekują sztafet, które przyniosą meldunki o zobowiązaniach młodzieży polskiej i jej pozdrowienia dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wszyscy oczekują z niecierpliwością na meldunki, którymi młodzież dowiedzie, że zaszczytnie wypełnia słowa ślubowania złożonego na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Wreszcie hala rozbrzmiewa gorącymi oklaskami. Entuzjazm dochodzi do szczytu gdy na salę wstępuje sztafeta młodzieży z dzielnicy Starówka, a wkrótce za nią dalsze sztafety. Członkowie sztafet wstępują na podium i wśród olbrzymiego entuzjazmu wszystkich zebranych składają meldunki, zarzucając stół prezydialny wiązankami kwiatów.

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski, którymi zebrani powitali sztafety dzielnicowe, gdy w hali rozlega się nowy, jeszcze potężniejszy huragan okrzyków i braw. Na salę wchodzi sztafeta młodzieży woj. białostockiego. Uczestnicy sztafety mają na sobie zabłocone stroje motocyklowe, ale na radośnie uśmiechniętych twarzach nie widać trudów dalekiej jazdy w deszczową pogodę.

Meldunek Białegostoku czyta przodownik pracy z F-ki Przyrządów — Deczko.

Po delegacji Białegostoku przybywa z meldunkiem sztafeta woj. lubelskiego. Przewodzi jej przodownik F-ki Samochodów Ciężarowych — Wojnik. I znów padają słowa pozdrowienia dla Kongresu i życzenia owocnych obrad, znów meldunek o zobowiązaniach na cześć Kongresu.

Przybywa wreszcie ostatnia sztafeta — z woj. olsztyńskiego. Meldunek składa przodownik pracy wyrabiający 300 proc. normy — Gołębiowski.

PO meldunkach przedstawicieli trzech województw — do młodzieży przemawia literat francuski — Vailland. Przemówienie jego przerywane jest okrzykami na cześć przywódców obu narodów — Thoreza i Bieruta oraz przywódcy światowego obozu pokoju — Stalina.

Na zakończenie wiecu odczytano meldunek młodzieży Warszawy. Meldunek stwierdza m. in., że młodzież bohaterskiej Warszawy codzienną swą pracą walczyć będzie o to, aby sprawiedliwość, radość i szczęście stały się udziałem młodzieży całego świata.

Wiec, który zapoczątkował główną trasę Sztafety Pokoju zakończył się odśpiewaniem przez zebranych hymnu ŚFMD.

Dziś, w poniedziałek o godz. 12, z Placu Konstytucji, Sztafeta Pokoju wyrusza na pierwszy etap, do Łodzi. **(Jur.)**

Łyżwiarze figurowi rozpoczęli sezon
zawodami klasyfikacyjnymi

KATOWICE 23.11 (tel. wł.) Biała tafla Torkatu odbija światło 32 lamp zawieszonych nad szklistym prostokątem lodowiska. Trybuny toną w ciemnościach i tylko twarze widzów jaśnieją w mroku.

Jesteśmy na pierwszych klasyfikacyjnych zawodach łyżwiarkich w jeździe figurowej. W piątek i sobotę trwały zacięte lecz żmudne i wyczerpujące nerwowo pojedynki o punktację w jeździe szkolnej czyli obowiązkowej, obejmującej pewne zasadnicze zestawy figur odpowiednio dla klasy zawodników.

2/3 punktacji dała jak zwykle jazda obowiązkowa, jednak wobec minimalnych różnic w punktacji między niektórymi zawodnikami z zainteresowaniem oczekiwano decydującego rozstrzygnięcia, które miało przynieść niedzielne popołudnie na Torkacie.

NAJCIEKAWSZE POKAZY W KLASIE MISTRZOWSKIEJ

Niewątpliwie, najciekawsze były pokazy w konkursie klasy mistrzowskiej i I-ej. Na pierwszy ogień poszły kobiety. Białous zachwyciła swym doskonałym zgraniem z muzyką i wielkim wyczuciem rytmu. Jej piruety wykonane poprawnie zasługują na uznanie.

Po jej zejściu z lodu na białej tafli wykwita mała różowa sylwetka — to Basia Jankowska, 13-letnia zawodniczka Stali, nasza nadzieja w łyżwiarstwie figurowym.

Mistrzyni Polski Anna Bursche - Lindnerowa była jak zwykle najlepszą z zawodniczek. Niestety, znać po niej brak odpowiedniego treningu i kondycji. Wiemy, że stać ją na dużo bogatszy program i pewniejsze jego wykonanie.

Macurzanka jest dobra i spokojna w swoim programie, jednak repertuar ma trochę za ubogi.

Z mężczyzn, poprawnie pojechał Szymocha, jednak serca publiczności podbił doskonale dysponowany Sojka, który bezbłędnie wykonując niezwykle trudny program wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce. Jego piękne i trudne skoki i piruety budziły ogólny podziw. Nawet trudny skok Axelpausen wychodził mu bezbłędnie. **To co nam pokazał Sojka w niedzielę było bezwzględnie najwyższym kunsztem łyżwiarstwa u mężczyzn w Polsce. Klasa, jaką reprezentuje dziś Sojka, stanowi dobrą klasę europejską.**

Słabiej niż się spodziewano pojechał Osadnik. Przy dużym tempie miał słabsze trochę skoki, a w ogóle można mu zarzucić pewną sztywność i brak wyrobionego stylu.

Zawody były sprawnie zorganizowane, a jedyne zastrzeżenie jakie możemy mieć, to do niektórych sędziów, którzy swoją punktacją rażąco odbiegali od pozostałych.

Na starcie zabrakło niestety dwóch doskonałych naszych zawodniczek, a mianowicie Hanny Dąbrowskiej i Jajszczokowej. Obie nie startowały z powodu choroby.

Wyniki

Klasa mistrzowska i I: (maksimum punktów do zdobycia 129,6). 1) Sojka (Stal) — 107,5, 2) Osadnik (Budowlani) — 105,9, 3) Szymocha (Górnik) — 93,7.

Kobiety: (maksimum możliwych 129,6): 1) Bursche - Lindnerowa (CWKS) — 109, 2) Macurzanka (Stal) — 105,1, 3) Jankowska (Stal) — 93., 4) Białous (CWKS) — 87,8.

Klasa II i III mężczyzn: (maksimum możliwych 90 pkt): 1) Ledwig (Górnik) — 65,1, 2) Hnatyszyn (Stal) — 64,2, 3) Kocyba (Bud.) — 63,9, 4) Kaczmarczyk (Stal) — 63,4, 5) Hanzel (Stal) — 56,4, 6) Czakan (Bud.) — 44,3.

Klasa II i III kobiet (maksimum możliwych 90 pkt.): 1) Wawrzyniakówna (Stal) — 61,3, 2) Wolska (CWKS) — 54,9, 3) Machinek (Bud) — 50,8, 4) Truszyńska (CWKS) 51,3, 5) Pełka (Stal) — 47,7, 6) Langer (Stal) — 41,1, 7) Żmija (Stal) — 42,7.

K. WOLFF

Niespodzianki
w lidze koszykówki

GRUPA I:

OWKS Lublin — Włókniarz Łódź 45:50 (17:27).

Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków 36:33 (27:11).

Stal Poznań — Kolejarz W-wa 71:43 (27:17).

Tabela

1.	Włókniarz Łódź	5:1	335:265
2.	Stal Poznań	5:1	333:289
3.	Kolejarz W-wa	4:2	345:328
4.	Gwardia Kraków	2:4	291:272
5.	Kolejarz Ostrów	1:5	286:324
6.	OWKS Lublin	1:5	252:316

POZNAŃ 23.11. (tel. wł.). Stal (Poznań) — Kolejarz (Warszawa) 71:43 (27:17).

Kolejarz: Sterenga — 13, Zagórski — 7, Złotkiewicz — 7, Wawro — 6, Janczak — 4, Nowak — 3, Ochociński — 2, Siwek — 1, Zdanowski — 0. Trener Maleszewski.

Stal — Kałek — 18, Młynarczyk — 13, Klevenhagen — 13, Wybieralski — 12, Jankowiak — 5, Kubicki — 3, Marciniak — 2, Orlikowski — 2, Kurnatowski — 1, Ostański — 0. Trener Łój.

Zawody prowadzili wobec 3 tys. widzów Kalisiewicz (Szczecin) i Bruśnicki (Kraków).

Za cztery osobiste opuścili boisko — ze Stali: Wybieralski, Jankowiak, Orlikowski, Kubicki, Klevenhagen — z Kolejarza: Zagórski, Nowak, Sterenga i Siwek.

Spotkanie stojące na dobrym poziomie i przeprowadzone w szybkim tempie wygrała zasłużenie Stal będąc pod każdym względem lepszym ze polem od warszawskiego Kolejarza. Akcje poznaniaków były bardziej przemyślane i każdy ich prawie rzut na kosz był celny. Młodzież — Marciniak, Ostański i Kurnatowski po zejściu z boiska czołowych zawodników Stali w pełni zastąpili swych starszych kolegów.

Wobec prawie bezbłędnej gry poznaniaków, drużyna warszawska nie wiele mogła zdziałać. Tym bardziej, że u zawodników Kolejarza raziła słaba dyspozycja strzałowa. Sam mecz stał pod znakiem „osobistych", częściowo na skutek zbyt drobiazgowego sędziowania.

POZNAŃ. 21.11. (tel. wł.). Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków 36:33 (27:11).

Kolejarz: Grzeda — 14, Nowacki — 9, Adamczak — 6, Kolaśniewski — 4, Perski — 2, Fraszczak — 1.

Gwardia: Pyjos — 12, Wójcik — 8, Pacuła — 6, Wężyk — 5, Dabrowski i Mikutowski — po 1.

Kolejarz Ostrów zdobył pierwszy punkt w rozgrywkach ligowych zwyciężając Gwardię Kraków. Spotkanie stało na niezłym poziomie przy czym w obu zespołach wyróżniły się formacje obronne.

Gospodarze zaskoczyli gości dość gwałtownym tempem i już po kilku minutach prowadzili różnicą 10 pkt., a dzięki celnym rzutom Grzedy i Nowackiego prowadzili przed przerwą różnicą 16 pkt.

Po zmianie stron gwardziści grają coraz lepiej, zdobywając w 5 minut 14 pkt. Wydaje się, że Kolejarze załamią się i stracą zwycięstwo. Na półtorej minuty przed końcem zawodów Kolejarze prowadzili różnicą 1 pkt., przystąpili jednak do ofensywy, która została uwieńczona zdobyciem kosza przez Grzedę.

Sędziowali wzorowo Ejme i Zaliński z Łodzi.

GRUPA II.

CWKS — Spójnia Gdańsk 66:39 (43:13).

Spójnia Łódź — AZS W-wa 63:59 (58:58, 31:27).

Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań 54:33 (24:31).

Tabela

1.	CWKS	6:0	360:252
2.	Spójnia Łódź	4:2	338:334
3.	Kolejarz Poznań	3:3	269:317
4.	Spójnia Gdańsk	2:4	318:325
5.	Ogniwo Kraków	2:4	268:299
6.	AZS W-wa	1:5	259:325

KRAKÓW 23.11. (tel. wł.). Ogniwo — Kolejarz Poznań 54:33 (24:31).

Ogniwo: Łudzik — 17, Krupa — 17, Korcala — 10, Ciesielski I — 6, Langer — 2, Banaś — 2.

Kolejarz: Krasiński — 13, Borowiak — 10, Feglerski — 10, Jarczyński — 8, Bernard — 6, Haglauer — 4, Beyer — 2. Sędziowali Wysocki i Mennel z Warszawy.

W ostatniej minucie gry zdecydował się Korcala na daleki strzał i rozstrzygnął w ten sposób mecz na korzyść swej drużyny, która mimo lepszej końcówki, ustępowała przeciwnikowi wyszkoleniem technicznym i taktycznym.

ŁÓDŹ. 23.11. (tel. wł.). Spójnia — AZS Warszawa 63:59 (31:27, 58:58).

Dopiero w dogrywce Spójnia zdołała zapewnić sobie zwycięstwo nad zespołem stołecznych akademików. Goście byli przez długi czas drużyną lepiej grającą zespołowo, podczas gdy gospodarze zarówno w obronie, jak i w ataku byli chaotyczni.

W dogrywce AZS załamał się nerwowo, co zdecydowało o jego porażce. Dla łodzian punkty zdobyli: Przywarski — 17, Pawlak — 10, Skrodzki — 17, Chrzanowski — 3, Kaśiński — 15, Michalak — 3. Dla AZS-u Bartoszewicz — 13, Christians — 2, Dobrucki — 2, Kucharski — 13, Kowalski — 12, Wasik — 11, Pyszkowski — 5 i Łukasiewicz — 1.

Sędziował Zaifert i Budziszek z Krakowa. Widzów około 1000.

WARSZAWA 23.11. CWKS — Spójnia Gdańsk 66:39 (43:13).

CWKS: Kwapisz — 18, Kamiński — 13, Popławski Z. — 8, Bednarowicz — 8, Żochowski — 7, Wilczewski — 6, Buczak — 3, Majer — 2, Popławski M. i Bagiński — 0. Trener Ulatowski. Spójnia: Wójtowicz — 9, Kapiński — 8, Appenheimer — 7, Markowski II — 6, Markowski I — 5, Dronicz — 4, Florkowski i Rusiukiewicz — 0. Trener Markowski I.

W pierwszej połowie spotkania koszykarze CWKS mieli zdecydowaną przewagę. Doskonale usposobieni strzałowo Kamiński i Kwapisz przeprowadzili w tym okresie szereg groźnych akcji.

Po przerwie do głosu coraz częściej dochodzili goście, kierowani przez „weterana" Markowskiego I. Gra prowadzona była w ostrym tempie. Jednak poziom jej był raczej przeciętny.

Oryginalne wnioski MKOl-u
w sprawie przyszłych Igrzysk Olimpijskich

MIĘDZYNARODOWY Komitet Olimpijski mianował po Igrzyskach w Helsinkach komisję złożoną z von Frenckla (Finlandia), Ekelunda (Szwecja) i Mayera (Szwajcaria), która miała przedstawić wnioski dotyczące zmniejszenia programu najbliższych Igrzysk Olimpijskich oraz zmniejszenia liczby ich uczestników. Komisja ta po szeregu posiedzeń i konsultacji przyjęła wiele wniosków, które poddane będą dyskusji na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Oto wnioski komisji:

1. Nie przewiduje się usunięcia z programu najbliższych Igrzysk żadnej z dyscyplin sportowych, które były w programie Igrzysk w Helsinkach. Istnieje jedynie możliwość, by w miejsce piłki nożnej, która nie cieszy się w Australii popularnością, wstawić za zgodą Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej — rugby.

2. Przeniesienie niektórych dyscyplin sportowych z Igrzysk letnich do Igrzysk zimowych (boks, gimnastyka, zapasy, sztangi, szermierka). Komisja sugeruje nawet, by stworzyć trzy rodzaje Igrzysk: Igrzyska zimowe (sporty wyłącznie zimowe), Igrzyska wiosenne (sporty zespołowe z wyjątkiem piłki wodnej oraz sporty, które można rozgrywać w halach) i Igrzyska letnie (lekkoatletyka, wioślarstwo, kolarstwo, pływanie, pięciobój nowoczesny, strzelectwo, żeglarstwo i kajakarstwo).

3. W konkurencjach, w których dotychczas jedno państwo mogło zgłosić trzech reprezentantów, zmniejszyć liczbę zawodników do dwóch, a w konkurencjach, gdzie startowało dwóch, zezwolić na start jednego zawodnika z każdego państwa.

4. Ustanowienie pewnych minimów w sportach wymiernych, którymi musiałby się legitymować przed startem w Igrzyskach reprezentant każdego kraju (np. 190 w skoku wzwyż mężczyzn).

5. Zmniejszenie liczby zawodników rezerwowych, których w Helsinkach było blisko siedmiuset.

6. Zmniejszenie liczby oficjeli w ten sposób, by na drużynę 100-osobową przypadało nie więcej jak 20 oficjalnych przedstawicieli, kierowników itd.

7. Turnieje w sportach zespołowych przeprowadzać jedynie systemem pucharowym.

8. Do ostatecznych rozgrywek olimpijskich w sportach zespołowych dopuszczać tylko 8 najlepszych drużyn, wyłonionych drogą eliminacji przeprowadzanych na terenie innych krajów, a nie na terenie kraju, który organizuje daną Olimpiadę.

Na projekty te trzeba patrzeć szczególnie uważnie, gdyż niewątpliwie ich zasadniczym celem jest takie ułożenie programu najbliższych Igrzysk w Melbourne, które dawałoby już z góry przewagę dla USA. Na tendencje te wskazuje zresztą fakt, że nowy przewodniczący MKOl — Amerykanin Brundage zapowiedział, iż starać się będzie, by z programu Igrzysk w Melbourne usunąć sporty zespołowe, a dla kobiet zorganizować osobne Igrzyska Olimpijskie. (w)

Odwołany przyjazd Hamalainena

Fiński Związek Bokserski radiogramem z dnia 21 bm. odwołał przyjazd Hamämälainena, którego zastąpi Vaino Kalevi Järvenpää w wadze koguciej. Ponadto rezerwowy Järvenpää zostanie zastąpiony przez Helge Johan Pekalla — waga półśrednia (ur. 1928 r.), a rezerwowy Kuhna przez Tenvo Kalervo Mankonen — waga średnia (ur. 1931 r.).

CWKS wygrywa w I lidze bokserskiej
Gwardie - gdańska i warszawska remisują

ŁÓDŹ 23.11 (tel. wł.). Wszystkich zdziwi wynik spotkania CWKS — OWKS Lublin, sugerujący, że odbyło się tylko 9 walk. W istocie było ich 10, ale w wadze średniej sędzia wydał rzadko spotykany na naszych ringach werdykt, mianowicie zdyskwalifikował obu zawodników.

Werdykt ten stanowi nieprzyjemną niespodziankę, bowiem dyskwalifikacja spotkała dwu czołowych kandydatów do reprezentacji Polski w wadze średniej, Piórkowskiego i Czaplińskiego. Obaj wyszli na ring do najwyższego stopnia zdenerwowani. Dziwić się trzeba, że trenerzy ich nie umieli dotychczas wyrobić w swych wychowankach takiego hartu i opanowania, aby w decydującym momencie mogli wykazać wszystkie swe umiejętności. Dwuletnia rywalizacja Piórkowskiego z Czaplińskim, której nie rozstrzygnęły mistrzostwa Polski, zwiększona obecnie kandydowaniem do miejsca w pierwszej dziesiątce naszych bokserów — zamiast podnieść, osłabiła bojowość zawodników. W rezultacie obaj popełnili fatalne błędy, trudne do tolerowania nawet na „pierwszym kroku". Obaj znają siłę swych ciosów, toteż pragnęli przede wszystkim sparaliżować możliwości ich wyprowadzenia. Wpadali ciągle w klincze, stosowali niemal zapaśnicze chwyty. W 1 rundzie nieco bardziej opanowany był Piórkowski, ale później i on dał się ponieść zdenerwowaniu. W 2 starciu sędzia ringowy udzielił obydwu zawodnikom równocześnie jedno, a następnie drugie napomnienie. W połowie 3 rundy, równocześnie zdyskwalifikował obu.

WYSOKI POZIOM WALKI KUKIER — KARGIER

Walka Kukiera z Kargierem stała na wysokim poziomie i sprawiła głębokie zadowolenie widzom. Kargier, nie rezygnując ze zwycięstwa, do ostatniej chwili prowadził otwartą walkę, czym umożliwił Kukierowi zademonstrowanie dużych umiejętności. Nasz olimpijczyk stosował udane zwody i uniki; końcówka wykazała doskonałe przygotowanie kondycyjne Kukiera, który wygrał spotkanie z przewagą 6 pkt.

Woźniak niespełna 2 minuty walczył z Szulimem, dwukrotnie posyłając go na deski, po czym sekundant lublinianina poddał go.

Kruża miał wiele kłopotu w spotkaniu z wysokim i długorękim Bielakiewiczem, który wprawdzie jeszcze nie zdobył wszystkich umiejętności technicznych, ale wie, jak można przetrzymywać w walce. Widownia protestowała gwałtownie przeciw udzielaniu lublinianinowi napomnienia i to zapewne zdecydowało, że sędzia nie zdyskwalifikował go. Zwycięstwo Kruży było równie wysokie, jak i Kukiera.

W wadze lekkiej Olczyk uległ Kowalskiemu po walce obfitującej w wielką ilość mocnych ciosów. Kowalewski był wszechstronniejszym pięściarzem, walczył ekonomiczniej, a jego umiejętności zyskały mu sympatię widowni, która huraganem oklasków nagrodziła jednomyślny werdykt sędziów.

TRZY REMISY

Trzy następne walki zakończyły się wynikami remisowymi. Kosiak nie rozstrzygnął walki z Zazdrościńskim (OWKS), Stanikowski energicznym finiszem wyrównał straty punktowe dwu pierwszych rund i zremisował z Niclerem (OWKS). Kupczyk uzyskał taki sam rezultat w pojedynku z silnym fizycznie Jaworskim.

W półciężkiej Grzelak po ładnej walce wypunktował Franka, a w ciężkiej Cerkowski przez jedno starcie opierał się Gościańskiemu, po czym sekundant Zalewski poddał go.

Elbląg, 23.11 (tel. wł.). Kolejarz Gdańsk — Gwardia Warszawa 10:10.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu gdańszczanie): Kaszuba wygrał z Potockim, Kanka przegrał w 2 rundzie przez dyskwalifikację z Murawskim, Klein uległ Tyczyńskiemu, Milewski pokonał Kaflowskiego, Poleks zwyciężył Komudę. Zieliński przegrał w 2 r. przez tko. z Pińskim, Bańkowski pokonał Baruta, Chychła zwyciężył Wilczka, Sandrach przegrał z Budziłą w 3 r. przez ko, Bork uległ Szymurze. Sędziował w ringu Kubiak (Łódź), na punkty — Urbaniak (Poznań), Antoniuk (Olsztyn) i Lewicki (Toruń). Widzów ponad 3.000.

Mecz był emocjonujący. Magnesem był Chychła, ale okazało się, że poza jego walką były i inne spotkania, w których oglądaliśmy dobry boks. Odnosi się to do pojedynków Mileckiego z Kaflowskim oraz Poleksa z Komudą.

Gwardia sięgnęła po swe najstarsze rezerwy. Na ringu stanął nie tylko Komuda ale i Szymura. Tym razem jeszcze się udało. Samym nazwiskiem Franek wygrał tę walkę. Jego przeciwnik — Bork, tak niedawno jeszcze ruchliwy w zwycięskiej walce ze Stecem, tym razem zupełnie zesztywniał...

Odmłodzona drużyna Kolejarza zaprezentowała się zupełnie poprawnie i gdyby nie dramatyczny przebieg spotkania w półciężkiej wadze, zdobyłaby 2 cenne pkt. U gdańszczan, obok Chychły, wyróżniła się trójka młodzieży Milewski, Poleks i Bańkowski, a w Gwardii — Wilczek, Piński, Tyczyński oraz dwaj młodzi obiecujący zawodnicy, Budziło i Barut.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano występu Chychły. Chodziło przede wszystkim o sprawdzenie jego formy przed spotkaniem z Finlandią. Wydaje się, że można być spokojnym o przygotowania mistrza olimpijskiego do meczu na 7 grudnia. Jak na 3-miesięczną przerwę, Chychła po 4 tygodniach treningu jest już w zupełnie dobrej formie. Trzeba dodać, że walczył on o 2 kat. wyżej i po zrzuceniu niepotrzebnego balastu będzie niewątpliwie dużo szybszy.

Bardzo serdecznie przyjęła publiczność Elbląga pierwszy poolimpijski występ Zygmunta Chychły. Była to 250 walka naszego mistrza olimpijskiego.

Gdańszczanin nadał b. szybkie tempo. Wydawało się, że chce przed czasem zakończyć walkę. Wilczek jednak stawił dzielny opór i przez wszystkie trzy starcia prowadził otwartą walkę. Zmusiło to Chychłę do wykazania swych możliwości. Podczas gdy z dystansu i półdystansu gdańszczanin zdecydowanie przeważał, to dwukrotnie w zwarciach lepszy był Wilczek. Bokser Gwardii stoczył jedną z najlepszych walk w swej karierze. Ocena arbitrów: 60:54, 60:52, 60:52 dla Chychły.

Do połowy 3 r. w w. półciężkiej zdecydowanie prowadził na pkt. Sandrach. Jego przeciwnik w 2 r. był liczony do 8. Warszawianin ma jednak silny cios z prawej. Na początku 3 r. prawa Budziły wstrząsła Sandrachem, ale ten szybko przyszedł do siebie i znów był stroną atakującą. Dopiero na 2 sek. przed końcowym gongiem błyskawiczna prawa gwardzisty ląduje na szczęce przeciwnika, który zostaje wyliczony. W tym momencie prowadzący już 10:6 stracili swe szanse na zwycięstwo.

Walka Szymury z Borkiem przypominała raczej zapasy. Dopiero na parę sekund przed końcem walki i ciężko chodzący w ringu Szymura zadał jeden cios przez całe trzy rundy, który powalił przeciwnika do 8 na deski. Tym samym Szymura przyczynił się do wywalczenia remisu dla warszawskiej Gwardii.

(A. S.)

KATOWICE, 23.11 (tel. wł.). Stal Batory — Gwardia Gdańsk 10:10. Wyniki techniczne (zawodnicy Stali na pierwszym miejscu): Ostecki zdobył pkt. bez walki. Soloch przegrał w 1 r. przez tko. ze Stefaniuklem. Bazarnik wygrał przez ko w 2 r. z Pachlą. Rodak uległ Bekowi. Merkiela poddał w 3 r. Antkiewiczowi sekundant. Kusz wygrał przez tko w 2 r. z Wysockim. Bargiel przegrał w 2 r. przez tko z Krawczykiem. Nowara zwyciężył przez tko w 3 r. Filuka. Urbaniak wygrał przez tko w 3 r z Michalakiem. Węgrzyniak (Gwardia) zdobył pkt. bez walki. W ringu sędziował Pankowski (Kraków), na punkty: Olenderek (W-wa), Kupferstein (W-wa) i Kowalski (Poznań).

Chorzowscy entuzjaści boksu, którzy tłumnie zjawiają się na meczach Stali o mistrzostwo Ligi, nie mają szczęścia zobaczyć w ramach spotkania 10 walk. Również w ub. niedzielę odbyło się tylko 8 pojedynków, przy czym tylko jeden trwał pełne trzy rundy, pozostałe zakończyły się technicznymi nokautami (jedno ko).

Wynik remisowy 10:10 jest sprawiedliwy i w zupełności odzwierciedla układ sił. Niespodzianką spotkania była jednogłośna przegrana Rodaka z Pekiem. Gdańszczanin walczył bardzo rozsądnie, umiejętnie trafiał z doskoku i w pierwszych dwóch starciach nie otrzymał groźniejszego ciosu. Dopiero w 3 r. do głosu doszedł Rodak, nie zdołał jednak odrobić uprzednio straconych punktów. W czasie tego meczu Nowara stoczył 250 walkę.

Na temat formy zawodników powołanych na obóz przygotowawczy przed meczem z Finlandią, niewiele można powiedzieć. Pięściarze ci, za wyjątkiem Węgrzyniaka, który w ogóle nie miał przeciwnika, spotkali się z przeciętnymi zawodnikami, wygrywając przed czasem. Najcięższą przeprawę miał Antkiewicz z bardzo ambitnym i odpornym Merkielem.

(J. B.)

II liga pięściarska

GRUPA I.

Stal Wrocław — Kolejarz Bydgoszcz 14:6.

Budowlani Poznań — Gwardia Szczecin 14:6.

Spójnia W-wa — Gwardia Słupsk 9:11.

Tabela

1.	Gwardia Słupsk	8:0	53:27
2.	Stal Wrocław	7:1	46:34
3.	Budowlani Poznań	5:3	44:36
4.	Spójnia W-wa	2:6	36:44
5.	Gwardia Szczecin	2:6	33:47
6.	Kolejarz Bydg.	0:6	28:52

WROCŁAW, 23.11. (tel. wł.). Stal Wrocław — Kolejarz Bydgoszcz 14:6. Był to b. słaby boks, gdyż bydgoszczanie posiadają tylko dwóch dobrych zawodników Niedźwieckiego i Walczaka. Z 10 walk tylko trzy odbyły się w przepisowym czasie. W Stali po długiej przerwie startował Sztoltz.

Sędziował Zawadowski Łódź, na punkty Muschol i Susczyński (obaj Poznań) oraz Witczak (W-wa). Widzów 5.000.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Woźniak wypunktował Lisa, Faska zwyciężył przez dyskwalifikację Mitzlera, Niedźwiecki Kol. zdobył pkt. wo. Piętka przegrał przez tko. z Walczakiem. Szczepan przegrał z Nowakiem, Sztolc wygrał z Kuźmą, którego sekundant poddał w 2 r. Łukasiewicz wygrał przez dyskwalifikację Jagodzińskiego. Krupińskiemu II poddał się Redtke. Krupiński I wygrał wo, a Malarz pokonał Krasińskiego.

POZNAŃ 23.11 (tel. wł.) Budowlani Poznań — Gwardia Szczecin 14:6.

Wyniki (na 1 m. Budowlani): Witkowski przegrał wysoko z Froncieklem. Lont zwyciężył przez dyskwalifikację Czarneckiego w 3 r. Panke wypunktował po najładniejszej walce meczu Wojnowskiego. Kaczmarek pokonał Stasiaka. Trąbka uległ Jastrzębskiemu, Buczkowski znokautował w 3 r. Lecha. Szkudlarek wygrał z Matkiewiczem. Kalicki zwyciężył w 1 r. przez ko z Maciejewskim, co jest największą niespodzianką meczu. Mrówka wypunktował Wojnarowskiego. Turek przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Drewiszem.

Sędziował w ringu Sosnowski (Gd.), na punkty Lisowski, Welt (W-wa) oraz Landau (Wr.). Widzów ponad 3.000.

WARSZAWA, 23.11. Gwardia Słupsk — Spójnia W-wa 11:9.

W meczu o mistrzostwo II Ligi Spójnia (W-wa) — Gwardia Słupsk największe zaciekawienie skupiało się wokół zapowiedzianych startów dwóch zawodników wyznaczonych na obóz przed Finlandią — Rozpierskiego i Łysiaka. Niestety walczył tylko Rozpierski, gdyż Łysiak nie znalazł przeciwnika. Rozpierski miał za partnera twardego Kubowicza i górował nad nim całkowicie lepszym wyszkoleniem technicznym, szybkim refleksem i bardzo dobrą blokadą. Jednym słowem, Rozpierski zdał egzamin. Powołanie tego zawodnika na obóz jest najzupełniej usprawiedliwione i słuszne.

Gwardia Słupsk pozostała nadal w swej grupie na czele tabeli, odnosząc zwycięstwo 11:9.

Wyniki: Kozłowski (G) w 3 r. wygrał przez t.k.o. z Łaczyńskim. Rozpierski wygrał w ładnym stylu z Kubowiczem (S), Katana (S) zwyciężył Góreckiego. Konarzewski (G) (syn znanego trenera Tomasza Konarzewskiego) wygrał wysoko ze słabszym fizycznie Łukomskim. Konarzewski wyróżnił się refleksem i szybkimi akcjami. Pyda (S) zwyciężył Kosickiego. Blach (S) pokonał Szulca. Cyran (G) w 3 r. znokautował Grzesiewicza. Kwaśniewski (S) wygrał ze Świdzińskim. Łysiak zdobył punkty bez walki. Albrecht (G) zremisował z Parkotem. W walce tej wszystkie trzy werdykty sędziowskie były różne. (g)

GRUPA III.

Ogniwo Bielsko — Stal Poznań 13:7.

Tabela

1.	Gwardia Kraków	6:2	47:33
2.	OWKS Bydgoszcz	6:2	46:34
3.	Ogniwo Bielsko	6:2	43:35
4.	Stal Poznań	4:4	40:38
5.	Gwardia Wrocław	2:6	31:47
6.	Kolejarz Opole	0:8	29:49

Z ostatniej chwili

Zwycięstwo gimnastyków Górnika i gimnastyczek Stali z FSGT

KATOWICE 23.11 (tel. wł.).

W Rybniku w meczu gimnastycznym reprezentacji męskich, ZS Górnik odniósł zwycięstwo nad drużyną FSGT 321,50:308,80.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Francuz Pruvost — 55,95 pkt. przed Pawłem Gacą — 55,35 pkt. i Nowakiem — 34,15 pkt.

GDAŃSK 23. 11 (tel. wł.). We Wrzeszczu odbył się mecz kobiecych reprezentacji gimnastycznych FSGT i Stali. Zwyciężyła Stal 232,80:227,05. Indywidualnie wygrała Świerzy — 39,65 pkt., przed Horzonck — 39,45 pkt., Kanikowską — 39,10 pkt., Gally — 38,90 pkt. i Fanara — 38,80 pkt.

W skoku przez konia Świerzy otrzymała maksymalną notę 10 pkt. Mecz odbył się przy ogromnym zainteresowaniu publiczności, której duża część odeszła od kas bez biletów.

Francuzki ćwiczyły o wiele lepiej niż w Łodzi.

Zakończenie turnieju w Moskwie

Wielki sukces szachistek radzieckich

W dniu 19 bm. odbyła się XV ostatnia runda turnieju.

Najszybciej zakończyło się spotkanie **Biełowa** (ZSRR) — **Zworykina** (ZSRR), gdyż już po 29 posunięciach przeciwniczki zgodziły się na nierozegraną. **Ignatiewa** (ZSRR) doskonale rozegrała partię z **Bain** (USA). Mistrzyni radziecka kompletnie zablokowała figury Amerykanki i daleko obliczoną kombinacją zmusiła ją do kapitulacji. **Karff** (USA) dość pasywnie rozegrała debiut z **Heemskerk** (Holandia). Mistrzyni holenderska zaofiarowała figurę i rozbiła pozycję roszady Amerykanki: w 24 posunięciu Karff poddała się.

Berea de Montero (Argentyna) w spotkaniu z **Keller-Hermann** (NRD) straciła piona, potem figurę, a na koniec w beznadziejnej już sytuacji przekroczyła czas do namysłu. **Chaude de Silans** (Francja) pokonała **Rubcową** (ZSRR). **Bruce** (Anglia) zremisowała z **Gruszkową-Bielską** (CSR). Partie **Tranmer** (Anglia) — **Bykowa** (ZSRR) i **Reischer** (Austria) — **Langosz** (Węgry) zostały odłożone.

W dniu 20 bm. odbyły się dogrywki. Tranmer pokonała Bykową, a Langosz wygrała z Reischer.

W wyniku zaciętych, czterotygodniowych walk zwycięstwo w turnieju odniosła szachistka radziecka, mistrz klasy międzynarodowej Elżbieta Bykowa, uzyskując 11,5 punkta na 15 możliwych (około 77 proc.).

Zgodnie z warunkami turnieju Bykowa zdobyła prawo gry z mistrzynią świata, Ludmiłą Rudenko. Ten ciekawy pojedynek odbędzie się w 1953 roku.

Drugie i trzecie miejsce podzieliły **O. Ignatiewa** (ZSRR) i **F. Heemskerk** (Holandia), które uzyskały po 10,5 punkta. Ignatiewa doskonale rozegrała trudny i ciężki turniej, chociaż po raz pierwszy brała udział w międzynarodowym turnieju. Heemskerk w dużej mierze zawdzięcza swój sukces bardzo starannemu przygotowaniu do turnieju pod kierunkiem byłego mistrza świata, Euwego.

Czwarte, piąte i szóste miejsca zajęły wspólnie W. Biełowa, K. Zworykina (ZSRR) i E. Keller-Hermann (NRD), osiągając po 10 punktów. Biełowa do ostatka niemal była pretendentem do pierwszego miejsca. Nieoczekiwana porażka w przedostatniej rundzie z jedną z najsłabszych uczestniczek turnieju, Bain, pozbawiła Biełowa samodzielnego drugiego miejsca. Zworykina niezbyt udatnie rozpoczęła turniej, jednak później rozegrała się i energicznym finiszem dogoniła czołówkę. Keller Hermann potwierdziła reputację jednej z najsilniejszych szachistek świata.

Siódme miejsce zajęła Angielka **Tranmer**, która zdobyła 9 punktów. W poprzednim kobiecym turnieju w 1950 roku Tranmer zdobyła również siódmą lokatę.

Miejsca od ósmego do dziesiątego podzieliły **Rubcowa** (ZSRR) **Chaude de Silans** (Francja) i **Langosz** (Węgry), zdobywając po 8 punktów. Rubcowa, podobnie jak i Biełowa, nie wytrzymała napięcia walk do końca turnieju. Od Francuzki de Silans można było oczekiwać lepszego wyniku.

Dalsze miejsca zajęły: 11) Karff (USA) — 7 pkt. 12) Bruce (Anglia) — 5 pkt., 13) Gruszkowa-Bielska (CSR) — 4½ pkt., 14) Bain (USA) — 3½ pkt., 15) Berea de Montero (Argentyna) — 3 pkt. i 16) Reischer (Austria) — 1,5 pkt.

W 1950 roku Amerykanki Karff i Gresser zdobyły w Moskwie do spółki 10 punktów, tym razem przedstawicielki USA Karff i Bain osiągnęły wynik zaledwie o pół punkta lepszy.

W porównaniu z turniejem z 1950 roku ogólny poziom gry szachistek podniósł się dość znacznie.

Turnieje moskiewskie od dawna już cieszą się reputacją najlepiej organizowanych turniejów na świecie. Opinię te potwierdziły i tym razem szachistki zagraniczne. Angielka Tranmer nazwała Moskwę Mekką szachistów całego świata.

Turniej moskiewski zakończony przed kilku dniami jest nowym sukcesem radzieckiej szkoły szachowej: w wyniku tego turnieju odbędzie się w 1953 roku mecz Rudenko — Bykowa. Mecz ten rozstrzygnie, czy mistrzynią szachową świata po raz wtóry będzie mieszkanka Leningradu, czy też zaszczytny tytuł zdobędzie mieszkanka Moskwy. W jednym i w drugim wypadku tytuł mistrzyni świata zachowa przedstawicielka radzieckiej szkoły szachowej, szkoły przodującej w świecie.

J. Chądzyński

7 rekordów Polski
ustanowili w Warszawie pływacy

Na pływalniach MDK w Warszawie odbyły się wczoraj propagandowe zawody pływackie organizowane w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W zawodach tych padło 7 rekordów Polski juniorów i 3 rekordy Polski młodzików.

Rekordy Polski juniorów ustanowili:

100 m st. grzb. Wilkoszewski CWKS 1:03,8.

200 m st. grzb. Bombała Kol. 2:58,1.

200 m st. kl. A. Borentowicz CWKS 2:58,4.

400 m st. dow. Kowalski CWKS 5:31,1.

200 m st. kl. A. Grykówna Kol. 3:13,8.

Sztafeta kobiet 4 x 50 Kolejarz 2:38,5.

Sztafeta męska 5x50 st. dow. CWKS 2:29,2.

Rekordy Polski młodzików:

Tomaszewska Ogn. 50 st. dow. — 0:39,8.

Frendler Kol. 50 m st. dow. — 0:31,3.

Sztafeta Kolejarz II 5x50 m st. dow. 2:58,5.

Ogółem startowało 130 zawodników.

A. P.

KATOWICE, 23. 11. (Tel. wł.). Podczas zawodów pływackich, zorganizowanych na pływalni bytomskiej padły dwa nowe rekordy Polski. Młodzik Tunia (Ogn. Bytom) na 200 m klas. A — wynikiem 3:06,8 wpisał się na listę rekordzistów. Junior Czubak (Ogn. Bytom) na 400 m dow. osiągnął 5:37,4. W zawodach nie brali udziału pływacy klasy pierwszej i mistrzowskiej. Wyjątek stanowił Sembala (Stal Gliwice), który na 100 grzbiet. miał 1:12,2.

Szczypiorniści jeszcze walczą
o wicemistrzostwo Polski

Rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej drużyn męskich zostały w zasadzie zakończone. Do rozegrania pozostał jeszcze tylko jeden zaległy mecz między AZS Katowice i Włókniarzem Łódź. Tytuł mistrzowski pozostał nadal w Chorzowie. Budowlani przegrali zaledwie jeden mecz i to z najsłabszym przeciwnikiem.

Kto będzie wicemistrzem Polski jeszcze nie wiadomo, gdyż wysokie zwycięstwo AZS Katowice, czy łódzkiego Włókniarza, może sprawić, że o tytule przy równej ilości punktów ze Stalą Kuźnia Raciborska decydować będzie lepszy stosunek bramkowy.

Niedzielne spotkania dały następujące wyniki:

Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź 12:7 (5:3).

Spójnia Katowice — Stal Kuźnia Rac. 9:4 (5:2).

TABELA

1.	Budowlani Ch.	18: 2	104: 72
2.	Stal Kuźnia Rac.	11: 9	78: 69
3.	Włókniarz Łódź	9: 9	81: 82
4.	AZS Kat.	9: 9	85: 87
5.	Spójnia Kat.	9:11	88: 99
6.	AZS AWF W-wa	2:18	76:103

Kolejarz Warszawa wygrał 4:3
chociaż Górnik Radlin prowadził 3:0

Kolejarz Warszawa — Górnik Radlin 4:3 (0:2). Bramki dla Kolejarza zdobyli: Łącz (z karnego), Szularz, Wesołowski i Wołosz, dla Górnika: Szleger, Moj i Wiśniowski. Sędziował dobrze Kukucki (Gdańsk). Widzów ok. 2.000.

Kolejarz: Sosnowski (Grom), Śliwa, Wołosz, Wolsza, Łabęda, Szczawiński, Wesołowski, Misiak, Łącz, Szularz, Kobylański.

Górnik: Budny, Pytlik, Franke, Zdrzałek, Grzegorszczyk, Kurzeja (Pojda), Dybała, Bożek, Moj, Szleger, Wiśniowski.

Mimo padającego deszczu, mimo błota, mecz o Puchar Polski między Kolejarzem Warszawa i Górnikiem Radlin należał do ciekawych. Nie było w nim, oczywiście, mowy o finezjach taktycznych, o ciekawszych zagraniach, bo piłka grzęzła w błocie i najczęściej w nieoczekiwany sposób kierowała grą, ale emocji było wiele.

Kolejarz zdobył przewagę w polu już od pierwszych minut, ale wszystkie akcje jego napastników tonęły w podbramkowym błocie, na którym bramkarz Górnika Budny czuł się doskonale. Kolejarze zamiast rozciągać akcje na skrzydła, pchali się wszyscy do środka i tam, grzęznąc po kostki w błocie, tracili piłkę.

Inaczej zagrał napad Górników. Tu grano wypadami, najczęściej w akcję wchodzili skrzydłowi, kilka szybkich podań i następował ostry strzał. I chociaż do przerwy Kolejarz nadal przeważał, Górnicy weszli do szatni, mając dwie zdobyte bramki.

Po pauzie, nieoczekiwany przebój Wiśniowskiego daje Górnikom trzecią bramkę już w 5 min. i szanse Kolejarza idą wyraźnie w dół. Ale zespół ten nie załamuje się. Jest nadal w ataku i pierwszą bramkę zdobywa po rzucie karnym, zarządzonym przez sędziego po faulu na Łączu. Łącz egzekwuje „jedenastkę" strzałem wprost na bramkarza, ale Budny nie może utrzymać piłki, która odbiwszy mu się od rąk wpada do siatki. Teraz Kolejarze atakują już bez przerwy. W ciągu piętnastu minut strzelają dalsze trzy bramki i prowadzą 4:3, dzięki temu, że zmienili taktykę, przeprowadzili akcje ofensywne skrzydłami i częściej decydowali się na strzał.

Górnik próbuje zmienić wynik. Jego napad w ostatnich minutach gry przeprowadza kilka akcji ofensywnych, ale Kolejarze bronią pewnie i nie dają sobie wydrzeć zwycięstwa.

Oba zespoły, w twardej walce, na ciężkim boisku, wykazały, że dysponują dobrą kondycją. Oba zespoły grały ambitnie, trzeba jednak zwrócić uwagę Górnikom, że niektórzy ich zawodnicy, jak Dybała czy Grzegoszczyk, grali nieczysto. W wyniku jednego z takich brutalnych zagrań musiał opuścić boisko kontuzjowany w rękę Sosnowski.

W zespole Kolejarza, w którym formacje obronne zagrały nieco stabiej niż zwykle, wyróżnili się Łabęda, Misiak i Kobylański. W zespole Górnika na wyróżnienie zasłużyli Szleger i Budny. (w)

KATOWICE, 23.11 (tel. wł.). Górnik Zabrze — CWKS Ib 1:2 (1:1). Bramki dla CWKS zdobyli Glajcar i Szymborski, dla Górnika Miarczyk z rzutu karnego. Sędzia Mochyla z Krakowa. Widzów ok. 6.000.

CWKS: Kłaczek, Korynt, Polak, Wieczorek, Zieliński, Bienek, Sąsiadek, Janeczek, Szymborski, Górski, Glejcar.

Górnik: Frączek, Zimmerman, Dominik, Pawlik, Franosz, Nowara, Szalecki, Gawlik, Fojcik, Jarczyk, Czech.

Bardzo zacięty opór stawili II — ligowcy CWKS-owi Ib, zasilonemu kilkoma zawodnikami z pierwszej drużyny, prowadząc przez cały mecz otwartą i piękną grę. Górnik postawił wszystko na jedną kartę: starał się grać jak najlepiej, nadrabiając braki w wyszkoleniu technicznym wielką ambicją, która niekiedy przechodziła w brawurę.

Okazało się jednak, że nie wystarczą dobre chęci na zespół lepszy technicznie i taktycznie. A takim był CWKS, który chociaż odniósł nikłe zwycięstwo, prezentował się znacznie lepiej, niż o tym mówi suchy wynik. CWKS przeważał przede wszystkim szybkością oraz ładniejszym budowaniem akcji ofensywnych.

Korynt, Bienek, Glajcar i Szymborski byli najlepszymi w drużynie gości. Pod względem widowiskowym mecz był interesujący.

BYTOM, 23.11 (tel. wł.). Górnik Bytom — Budowlani Opole 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Krasówka i Sobek. Sędziował Frąckowiak z Wrocławia. Widzów 5.000.

Górnik: Jung, Gozelik, Banisz, Sauer, Pozimski, Burda, Furman, Szymankiewicz, Krasówka, Sobek, Krawczyk.

Budowlani: Rybczyk, Wojtkiewicz, Frąckiewicz, Trojanowski, Kania, Mrówczyński, Mielniczek, Mróżyniak (Żabicki), Klik, Cichy, Czech.

Beniaminek ekstraklasy zakończył rozgrywki o Puchar Polski: przegrał w Bytomiu, demonstrując słabszy niż zwykle poziom. Być może, że na postawie ich zaciążyła utrata bramki już w pierwszej minucie gry. Górnik Bytom „wyspecjalizował" się ostatnio w zdobywaniu bramek w 45 min. Podczas ostatniego meczu z Ogniwem Kraków również tuż przed zakończeniem pierwszej połowy Furman zdołał wyrównać, a tym razem w tym samym czasie Sobek przypieczętował zwycięstwo dla swoich barw.

Przebieg meczu nie był zbyt interesujący wskutek anemicznej gry gości, którzy po przerwie bardzo rzadko dochodzili do pola karnego Junga, zupełnie natomiast nie oddawali groźnych strzałów na bramkę.

Górnik Bytom jak zwykle grał b. ambitnie i szybko. Wadą tej drużyny jest zbyt chaotyczne atakowanie, a przede wszystkim strzelanie na ślepo. Wyróżniającymi się zawodnikami w spotkaniu byli: Banisz, Sobek i Furman. Pierwszy był filarem defensywy, następnie zaś szerzyli największe zamieszanie pod bramką Budowlanych. Poziom meczu — przeciętny.

J. B.

KRAKÓW 23. 11 (tel. wł.). Gwardia — OWKS 5:0 (1:0). Bramki zdobyli: Rogoza — 2, Kohut, Flanek i Kościelny — po 1. Sędzia Szperling z Łodzi. Widzów ok. 5.000.

Gwardia: Jurowicz, Snopkowski, Szczurek, Flanek, Slizowski, Mamoń, Kotaba, Jaśkowski, (Patkolo), Kohut, Kościelny, Rogoza, trener Matias.

OWKS: Hajduk, (Dziurowicz), Kaszuba, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Hejos, Kroczek, Więcek, (Feluś), Durniok, Piechaczek, Dwernicki trener Giergiel.

Wielki dzień miała Gwardia w ćwierćfinałowym spotkaniu o Puchar Polski zwyciężając wysoko swego lokalnego rywala. Zdecydowana przewaga techniczna, doskonała współpraca wszystkich linii i znakomita postawa rutyniarzy Szczurka, Flanka i Kohuta, dyrygujących poczynaniami ambitnej i bojowej młodzieży sprawiły, że wojskowi nie mieli w tym meczu nic do powiedzenia.

W ciągu 90 min. gry raz jeden zaistniało tylko pod bramką Gwardii poważniejsze niebezpieczeństwo i to z racji przyznanego wojskowym rzutu wolnego za polem karnym, przy czym Jurowicz w kapitalny sposób sparował ostry i celny strzał Durnioka. Natomiast bramka OWKS była stale pod obstrzałem. Zarówno Hajduk, który przepuszczając daleki strzał Flanka (trzecia bramka), inicjującego z powodzeniem rajdy na pole przeciwnika doznał kontuzji uderzywszy głową z słupek bramkowy, jak i broniący ze szczęściem Dziurowicz spisywali się bardzo dobrze.

Gorzej natomiast było w OWKS z linią pomocy, gdzie grający nieczysto Hejos i Strzykalski nie mogli dać sobie rady z młodymi napastnikami Gwardii. Ciężki Musiał nie mógł dać sobie rady z Kohutem, a Masłoń grał źle taktycznie, ułatwiając w dużej mierze zadanie Jaśkowskiemu i Kotabie. W ataku OWKS jedynie Piechaczek zadowolił, natomiast spadek formy u Kroczka idzie równolegle z potęgującą się skłonnością do gry faul.

S. H.

Teodor Biełkin

Siłacze

(z cyklu — wiersze o sportowcach radzieckich)

W świątecznej, bogatej odzieży —
klub kołchozowy — wolny czas —
zeszli się młodzi, aby zmierzyć
swe młode siły jeszcze raz.

Okrycia z siebie zrzucą raźno —
ciała na brąz spalone wkrąg.
Rolnicy żartują przyjaźnie
i ciężary biorą do rąk.

Wychodzi oracz. Milczenie.
Nie raz się już z ciężarem zszedł —
worki wyborowych pszenic
zna dobrze jego grzbiet.

A potem powstał drużynowy,
żelazo ujął w ręce dwie;
ciężar wyrzucił ponad głowę,
a sam stoi, ani drgnie.

Postawny, piękny, jak rzeźbiony,
z latami wciąż nabiera sił.
Z uśmiechem patrzy narzeczona,
jak on z ciężaru sobie drwi.

Podśmiewa się z nich traktorzysta,
lecz zawiść obca tu i złość...
Na schwał dziś młodzież tutaj przyszła,
aby rycerską walkę wieść.

Przy piecu pogwarzają starzy,
trzęsąc siwizną długich bród:
— Rosja nie byle jaką siłą darzy
swój wierny, pracowity lud.

przekład W. Lipniackiego

LZS-y szkołą ciężarowców i zapaśników

ZRZESZENIE LZS rozwija pod względem wyczynowym coraz to nowe dyscypliny sportu. Zaczęło się od narciarstwa, piłki siatkowej, nożnej, lekkoatletyki — częściowo też gimnastyki i żeglarstwa — teraz zaś przyszła kolej na zapaśników i ciężarowców.

I Mistrzostwa LZS w ciężkoatletyce, które niedawno odbyły się w Toruniu, wykazały, że i w tej dziedzinie sportu nie brak na wsi talentów, że trzeba je tylko otoczyć opieką, udostępnić warunki szkolenia i treningu, aby mogły się one szybko ujawnić w skali ogólnokrajowej.

Rada Główna Zrzeszenia LZS od razu po zakończeniu mistrzostw przystąpiła do pierwszego etapu pracy z nowowyłonioną kadrą. Mianowicie od 10 bm. zorganizowała w Toruniu pierwszy ogólnopolski obóz LZS dla zapaśników i ciężarowców.

Cóż można powiedzieć o obozie i jego uczestnikach?

To samo, co prawie o wszystkich obozach LZS-ów: młodzież jest bardzo chętna, zdyscyplinowana, pełna zapału — trenerzy wyrażają się o niej z uznaniem i sympatią.

Podczas mistrzostw i na obozie mieliśmy okazję stwierdzić słuszność tezy, iż ciężkoatletyka odpowiada sportowcom wsi, którzy mimo wielu trudności na swoim terenie potrafili dojść do dobrych wyników.

Trudno dziś oceniać możliwości kadry LZS w skali krajowej. Nie mamy jeszcze na to dostatecznych danych, a jedyny dotychczasowy mecz ze Stalą Bydgoszcz (wynik 5:3 dla Stali) w osłabionym składzie, nie może służyć za żadną podstawę.

Bardziej znani są tylko Ślązacy, spośród których drużyna Imielina przodowała w II lidze, a sekcja z Boguszowic, również doszła do osiągnięć w swej dwuletniej działalności.

Zawodnicy tych sekcji korzystali już z obozów — a mianowicie wojewódzkiego LZS i Polski juniorów. Jednak i u nich warunki nie są lekkie. — Boguszowice nie posiadają obecnie sali do treningów, a Imielin dysponuje tak małym lokalem, że nie może się w nim zmieścić nawet większa mata.

Warszawa posiada na obozie trzech reprezentantów z LZS Ołtarzec. LZS założył sekcję dzięki pomocy Stali z Ożarowa, która dopuściła sportowców wiejskich do treningów na własnej sali. Odkąd jednak sala została włączona w obręb zakładów, LZS-owcy stracili możność prowadzenia treningów i borykają się z dużymi trudnościami. Również jedyny reprezentant Rzeszowa trenuje tylko dorywczo, z powodu braku maty.

Dwóch ciężarowców z Kieleckiego wyszkoliło się samodzielnie, domowym systemem, na sztangach „własnej produkcji", a jak wykazały mistrzostwa nawet ta prymitywna szkoła — dała piękne wyniki.

Wszystko to świadczy o zapale i wytrwałości wiejskich sportowców — nie mówiąc już o ich zdolnościach w tych dyscyplinach sportu, tzn. zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Na kielecczanach kończy się jednak lista uczestników obozu. Jest ona niestety zbyt krótka. Zamiast 34 — przybyło tylko 21 zawodników. Brak jest np. w zapasach przedstawicieli wagi półciężkiej i ciężkiej, a terytorialnie — poznaniaków i gospodarzy z woj. bydgoskiego. Tak mała frekwencja spowodowana jest w dużej mierze nawałem pracy na wsi przy wykopkach buraków, co jednak nie tłumaczy wszystkich nieobecnych zawodników.

W samej organizacji obozu nie obyło się naturalnie bez trudności i braków, z którymi jednak wszystkie Rady, LZS: Główna, Wojewódzka i Powiatowa usilnie i z powodzeniem walczą.

Np. początkowo kwatery były za daleko, dziś przeniesione zostały do najlepszego hotelu w Toruniu.

Początkowo obozowicze dysponowali za małą ilością godzin na sali WOSS i w łaźni. Dziś wszystko już zostało uregulowane, co pozwoli na planowe realizowanie programu obozu.

Zwiększona również została obsada trenerska. Do pomocy trenerowi Wieczorkowi, przybył jego kolega z Bydgoszczy ze Spójni — Jeżewski.

Nastrój na obozie panuje pogodny, pełen radości, śpiewu i humoru (znalazł się nawet akordeon). Wszyscy czują się doskonale, nabierają kondycji, sił i wagi. Widoczna jest opieka władz LZS, które, jak widać, poważnie zajęły się rozwojem sportu zapaśniczego. Zawodnicy wierzą, że po zakończeniu obozu — Rady LZS pomogą im w rozwiązaniu ich trudności terenowych, aby mogli dalej pomyślnie krzewić ciężkoatletykę wśród sportowców wsi.

(kryst.)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

SKS w Solcu jest przykładem

Najlepiej pracującym SKS-em w powiecie iłżyckim jest SKS przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Solcu n.Wisłą. SKS wspólnie z aktywem ZMP przeprowadza próby na BSPO zarówno wśród młodzieży zorganizowanej jak i niezorganizowanej.

W roku bieżącym SKS wykonał swoje zobowiązanie dla uczczenia wyborów do Sejmu i do dnia 26.X.br. wykonał plan zdobywania SPO i BSPO w 100 proc. Wśród zdobywców SPO znajdują się również dyrektor Liceum tow. Kołodziejski i opiekun SKS Maksymilian Borek.

Dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni członkowie tego koła zorganizowali dwa wyjazdy do spółdzielni produkcyjnej na wykopki, pomagali przy budowie ośrodka sportów wodnych, zrobili 2 gazetki ścienne na konkurs wojewódzki pt. „Sport w ZSRR" oraz zorganizowali pomoc przy budowie garażu na łodzie i kajaki.

SKS przez swoje imprezy i szeroka działalność sportową oddziałowuje wychowawczo na młodzież i pobudza ją do większego zainteresowania się sportem i k.f.

Zbigniew Kieszek
Starachowice

Już trenują



W Nowym Targu powstał zimowy ośrodek treningowy ZS Spójnia. Ze względu na dobre warunki śnieżne, czołowi narciarze tego zrzeszenia rozpoczęli już treningi pod kierunkiem ob. Rzyskiego.

Michał Bucikiewicz
Nowy Targ

Nie zostawajcie w tyle

Koło Sportowe ZS Budowlani przy „Metrobudowie" istnieje już od 6 miesięcy, lecz dotychczas nie przejawiło żadnej działalności. W dużej mierze ponosi tu winę aktyw ZMP, który za mało interesuje się działalnością Koła Sportowego.

Rada Koła i ZMP winny energiczniej wziąć się do pracy, bo wstyd, żeby w instytucji, w której 80 proc. załogi to młodzież — nie było koła sportowego.

Do dzieła młodzi budowniczowie warszawskiego „Metra", postawcie na poziomie prace koła, zdobywajcie odznakę SPO i normy klasyfikacyjne.

Jot-er
Warszawa

A może...

LZS Tchórzew pow. Siedlce zwracał się kilkakrotnie do Rady Gminnej LZS w sprawie przydziału sprzętu sportowego, jak i remontu świetlicy, która jest bez drzwi i okien. Rada Gminna obiecała, lecz słowa nie dotrzymała.

A może sprawą tą zainteresuje się Powiatowa Rada LZS i pomoże sportowcom z Tchórzewa, którzy dobrze pracują i mają wiele osiągnięć zarówno na odcinku sportowym jak i społecznym.

Legitymacje są do odebrania

PKKF Wieluń w odpowiedzi na krytykę K. Psyty z LZS Kraszkowice, dotyczącą zaniedbań PKKF w wydawaniu legitymacji i odznak SPO, donosi, iż po gruntownym zbadaniu sprawy okazało się, że winę ponosi przede wszystkim wydział kultury fizycznej przy ZSCh. Indeksy SPO leżały prawie rok u inspektora ZSCh — Rybczyńskiego, który nie przekazał ich do PKKF.

W związku z ukazaniem się notatki PKKF wysłał do LZS swego przedstawiciela, który osobiście zawiadomił LZS o załatwieniu sprawy.

Dziwny patronat

Sędzia do graczy LZS Tarnowo:

— Cóż to w piłkę chcecie grać w skarpetkach?

— Buty zabrała nam przecież Stal Rogoźno...



Stal Rogoźno w pow. obornickim objęła patronat nad LZS-em przy spółdzielni produkcyjnej w Tarnowie. Osobliwy to jednak jest patronat. Stal uważa bowiem, że patronować to znaczy obiecywać pomoc instruktorską.

W zamian za te obiecanki „patroni" pożyczyli sobie od LZS buty piłkarskie, (których oddawać nie warto) i korzystają na wyjazdy piłkarskie z samochodu spółdzielni.

Takich „opiekunów" jak Stal Rogoźno zespoły wiejskie nie potrzebują.

Na podstawie korespondencji
H. Kozłowski
Wolsztyn

Omawiamy sezon lekkoatletyczny

Sprinterzy

TEGOROCZNY sezon lekkoatletyczny, przyniósł tyle ciekawego materiału porownawczego i nasuwa tyle ciekawych wniosków, że warto omówić go bardzo szczegółowo. Rozpoczynając od dzisiejszego numeru będziemy pisali o naszych lekkoatletach według ich specjalności. Zaczniemy od sprinterów.

Okres, w którym mogliśmy mówić, że sprinterzy stanowią najmocniejszą pozycję naszej lekkoatletyki już niestety minął. Chociaż Kiszka w dalszym ciągu figuruje na listach najlepszej 10 setkarzy europejskich i chociaż jeszcze przez dwa — trzy lata może się na nich utrzymać, to jednak poziom jaki wykazali nasi specjaliści na 100 m w ubiegłym sezonie nie może zadowolić najzawziętszych nawet optymistów.

Porównajmy przeciętne 100 m na przestrzeni od 1946 r.

1946	— 11,03
1947	— 10,89
1948	— 10,85
1949	— 10,89
1950	— 10,76
1951	— 10,76
1952	— 10,84

(Najlepsza przeciętna przedwojenna z roku 1937 i 1938 wynosiła 10,87).

OBNIŻENIE LOTÓW

Widzimy zdecydowane obniżenie lotów w stosunku do dwóch ostatnich lat, które zapewniły nam w „setce" czołowe miejsce w Europie. Cóż się na to złożyło, że sprinterzy nasi zgromadzeni na obozach przedolimpijskich i mający tam lepsze niż dotychczas warunki treningu nie tylko nie poprawili swych wyników, ale wręcz zawiedli. A że zawiedli potwierdzają to cyfry:

W roku 1950 mieliśmy wyników poniżej 11,0 — 9 (w tym 6 poniżej 10,9), w roku 1951 poniżej 11,0 — 18 (9 poniżej 10,9), a w roku bieżącym poniżej 11,0 tylko 12, a poniżej 10.9 zaledwie trzy.

Jak z tego wynika z naszymi najlepszymi biegaczami nie jest dobrze. Sucheński, Buhl, Lipski i Stawczyk — gwardia sprinterska sprzed dwu lat obniżyła znacznie swoje loty i mimo ostrego treningu nie może zdobyć się na wyniki choćby w granicach 10.7. Zdaje się, że rola tych zawodników w biegu na 100 m już się skończyła i że znacznie więcej mogą zrobić w sprincie przedłużonym na 200 m, a nawet wartoby wreszcie poważnie pomyśleć nad tym by popróbować swych sił na 400 m.

NASZE SPRINTERSKIE NADZIEJE

Miejsce tych zasłużonych dla naszego sprintu zawodników zająć powinna młodzież. Niestety, w tym roku poza bardzo nielicznymi wyjątkami brak było na krótkich dystansach dopływu młodej krwi. Wiele nadziei wiążemy z Budzyńskim, który biega bardzo ładnie i swobodnie, a mając w Poznaniu instruktora tak doświadczonego jak Stawczyk może pokusić się o zajęcie w przyszłości jego miejsca w reprezentacji na 200 m. Właśnie na 200, gdyż Budzyński chociaż dysponuje dobrą szybkością, biega zbyt miękko jak na setkarza. Nie widać w jego biegu dynamiki i predestynacji do walki, która jest niezbędna do zwyciężania w „setce".

Jeśli chodzi o 100 m widzimy na razie tylko jednego z młodych zawodników, który z powodzeniem może zająć już w przyszłym roku stałe miejsce w reprezentacji. Tym zawodnikiem jest Szczęsny. Najlepszy jego tegoroczny wynik wynosił 10.9 (z pomocą wiatru Szczęsny uzyskał 10,7), ale możliwości jego sięgają dużo dalej. Szczęsny biega ładnie, ma dobre początki, nie jest zmanierowany, a warunki fizyczne pozwalają sądzić, że może być sprinterem dużej klasy.

Poza tymi dwoma zawodnikami reszta jest słabsza. Wśród zawodników pierwszej 20 nie widać prawie zupełnie nowych nazwisk. Dlaczego? Duży wpływ miało na to skierowanie w okresie przedolimpijskim całej uwagi sekcji, działaczy i trenerów na czołówkę. Właściwie do okresu imprez przedzlotowych nie było w kraju innych zawodów niż starty kontrolne olimpijczyków. Odbiło się to wyraźnie na ilości i jakości wyników osiąganych przez zawodników słabszych, nie mających zbyt wiele okazji do startu.

WZROST POZIOMU NA 200 I 400 M

Stosunkowo lepiej niż na 100 m wygląda sytuacja w biegach na 200 i 400 m. Po raz pierwszy w historii naszej lekkoatletyki dwóch biegaczy osiągnęło na 200 m czasy poniżej 22 sek. Ogólny poziom tych konkurencji najlepiej obrazuje tabelka przeciętnej 10 najlepszych:

	200	400
1946	23,22	52,88
1947	22,71	52,05
1948	22,47	51,54
1949	22,66	50,95
1950	22,47	50,55
1951	22,30	50,46
1952	22,16	50,12

Najlepsze przeciętne przedwojenne wynosiły w tych konkurencjach 200 m — 22,69 (1938 r.) 400 m — 50.60 (1937 r.).

Fakt wzrostu poziomu w tych konkurencjach jest bezsporny. Stało się to przede wszystkim dzięki temu, że poprawiła się ogólnie kondycja naszych sprinterów. Przebywali oni przez dłuższy czas na obozach, co korzystnie odbiło się na wytrzymałości — do tej pory najsłabszym punkcie zawodników, biegających na najkrótszych dystansach.

Czterystometrowcy również uczynili znaczny krok naprzód. W porównaniu do lat ubiegłych widzimy podniesienie się zarówno poziomu ogólnego jak i ilości biegaczy. W 1950 — poniżej 52,0 było 15 zawodników, a poniżej 51,0 — 7. W 1951 r. poniżej 52.0 — 18, a poniżej 51,0 — 5, w 1952 poniżej 52,0 mamy 25, a poniżej 51,0 — 11.

Widać więc z tego, że postęp w ostatnim roku jest i to duży. Gdy jednak bliżej przyjrzymy się liście 10 najlepszych w tej konkurencji to widzimy, że najmniej jest na niej specjalistów od 400 m. No bo przecież Gralka, Plewa i Makomaski, to przede wszystkim płotkarze, a Werbliński, Bartecki, Kasprzyski i Korban to średniodystansowcy. Z zawodników specjalizujących się w tej ciężkiej konkurencji pozostali tylko Mach, Lipski, Zygmunt i Maćkowiak.

Mach w tym roku był w dużej formie. Jako trzeci z Polaków zeszedł poniżej 22 sek. na 200 m, a na Olimpiadzie miał życiową okazję do pobicia rekordu na 400 m. Niestety, jak wiemy nic z tego nie wyszło. Mach jednak w dalszym ciągu jest jedynym do tego kandydatem. Z pozostałych zawodników poważną rolę mogą odegrać na 400 m młodzi biegacze krakowskiego OWKS Plewa i Maćkowiak.

Plewa dysponuje świetnym finiszem i umie walczyć do ostatnich metrów, jednak powinien on poświęcić się raczej płotkom. Natomiast Maćkowiak może jeszcze sprawić wiele niespodzianek na 400 m płaskie. Zawodnik ten posiada dobre warunki fizyczne, a talent jego zabłysnął już w 1950 r., gdy biegał jeszcze jako junior. Obecnie pod dobrą opieką w klubie wojskowym może on w krótkim czasie zrobić postępy, które zadziwią miłośników lekkoatletyki.

TRZEBA DOPŁYWU MŁODEJ KRWI

Tak więc, porównując wszystkie trzy dyscypliny sprinterskie, dochodzimy do wniosku, że właściwie „czym dłużej, tym lepiej". Im dłuższy dystans tym większe postępy i tym większe szanse rozwoju na przyszłość.

O czym to świadczy?

Jest to przede wszystkim odbicie wpływu wielkiej masowej imprezy naszego sportu — Biegów Narodowych. O Biegach będziemy mówili szerzej przy omawianiu średnio i długodystansowców, ale tu widać również ich wpływ na podniesienie się poziomu na 400 m, gdzie dość często próbują swych sił specjaliści średnich dystansów, wyrośli w większości z Biegów Narodowych.

Widzimy, że naszym sprinterom brak jest wyraźnie wielkiej imprezy masowej, z której zapewniony byłby coroczny ożywczy dopływ młodej krwi. Imprezą taką może stać się atrakcyjnie zorganizowany wielobój lekkoatletyczny SPO. Warto także pomyśleć o organizowaniu wielobojów sprinterskich o mistrzostwo kół, LZS, gmin, powiatów itp.

J. Samulski

Lista 20 najlepszych w ubiegłym sezonie

100 M

1.	Kiszka, Unia	10.5
2.	Stawczyk, AZS	10,8
3.	Buhl, Gw.	10.8
4.	Kucharski, CWKS	10.9
5.	Sucheński, Gw.	10.9
6.	Budzyński, Ogn.	10.9
7.	Czajkowski, AZS	10.9
8.	Szczęsny, Sp.	10.9
9.	Holajn, AZS	10.9
10.	Ratajczak, LZS	10.9
11.	Schmidt, CWKS	10.9
12.	Walczak, Stal	10.9
13.	Wójtowicz, Sp.	11.0
14.	Kaczmarek, Kol.	11,0
15.	Będkowski, Włókn.	11.0
16.	Werbliński, Gw.	11.0
17.	Jańczak, CWKS	11,0
18.	Sporny, Stal	11,0
19.	Kiełkowicz, Włókn.	11,0
20.	Mach I, CWKS	11,0

200 M

1.	Stawczyk, AZS	21.7
2.	Mach I, CWKS	21.8
3.	Kiszka, Unia	22,0
4.	Budzyński, Ogn.	22.2
5.	Szczęsny, Sp.	22.2
6.	Buhl, Gw.	22.2
7.	Wojtowicz, Sp.	22.3
8.	Lipski, AZS	22.4
9.	Kucharski, CWKS	22.4
10.	Holajn, AZS	22,4
11.	Silski, Gw.	22.5
12.	Czajkowski, AZS	22,5
13.	Sporny, Stal	22.6
14.	Schmidt, CWKS	22.6
15.	Baranowski, Gw.	22,6
16.	Antonowicz, CWKS	22.7
17.	Durajski, Włókn.	22,7
18.	Werbliński, Gw.	22.8
19.	Kaczmarek, Kol.	22,8
20.	Gralka, Górn.	22,9

400 M

1.	Mach I, CWKS	48.5
2.	Werbliński, Gw.	49.6
3.	Gralka, Górn.	49.8
4.	Lipski, AZS	49.9
5.	Bartecki, Stal	50.2
6.	Kasprzyski, Sp.	50.5
7.	Plewa, CWKS	50.5
8.	Korban, Sp.	50.7
9.	Zygmunt, Sp.	50.7
10.	Makomaski, Ogn.	50.8
11.	Maćkowiak, CWKS	50,8
12.	Witulski, Kol.	51,0
13.	Puzio, Gw.	51.0
14.	Silski, Gw.	51.0
15.	Kundzik, Sp.	51.2
16.	Potrzebowski, AZS	51.3
17.	Lewandowski, AZS	51.3
18.	Jackiewicz, Gw.	51,4
19.	Ciejka, CWKS	51.4
20.	Brabański, Sp.	51,6

Oczy i uszy świata

MOSKWA

W Kazaniu zakończyły się mistrzostwa Rosyjskiej Federacyjnej SRR w ciężkiej atletyce. W zawodach uczestniczyło ponad 300 sztangistów z olimpijczykami, rekordzistami świata Saksonowem i Worobjewem na czele.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Swierdłowska. Podczas mistrzostw Worobjew ustanowił nowy rekord ZSRR w wyciskaniu w wadze półciężkiej 166,9 kg.

*

W Erywaniu odbywają się zapaśnicze mistrzostwa ZSRR. Startuje w nich ponad 200 zapaśników z całego kraju. Po trzech dniach mistrzostw bez porażki są olimpijczycy Kotkas, Safin, Punkin i Gurewicz.

*

Sportowcy Ukrainy poprawili w tym sezonie ponad 200 razy rekordy Republiki i ustanowili 22 rekordy wszechzwiązkowe. 28 reprzentantów Ukrainy zdobyło tytuły mistrzów ZSRR. Do czołowych sportowców Republiki należy lekkoatletka Pletniewa, która pobiła w tym roku rekord świata w biegu na 800 m.

PARYŻ

Najbliższe mistrzostwa Europy w judo odbędą się 9 i 10 grudnia w Paryżu. Do mistrzostw zgłosiły swych reprezentantów: Anglia, Belgia, Szwajcaria, Holandia, Hiszpania, Włochy, Austria, Francja itd.

Piłkarze duńskiego klubu Bold Klub z Kopenhagi pokonali drużynę Racing Paryż 4:3.

MARSYLIA

Wicemistrz olimpijski na 100 m st. grzbiet. Francuz Bozon uzyskał ostatnio na tym dystansie wynik 1:05.8. Na tych samych zawodach Holenderka Termeulen uzyskała na 100 m st. dow. wynik 1:07.6.

BRUKSELA

Kobieca reprezentacja Francji w tenisie stołowym pokonana została przez Belgię 2:3.

RIO DE JANEIRO

Znany włoski szermierz — Mangiarotti uzyskał pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju szermierczym, zorganizowanym w Rio.

TALLIN

W Tallinie odbywają się mistrzostwa ZSRR w tenisie stołowym. W turnieju drużynowym startuje 16 zespołów. Każdy mecz składa się z 9 gier pojedyńczych mężczyzn, 4 gier pojedyńczych kobiet i 2 gier podwójnych.

W półfinale Spartak wygrał 10:5 z drużyną Kalew (Estońska SRR). W ramach tego meczu mistrz ZSRR Akopian wygrał z mistrzem Estonii Frantes. W finale Spartak spotka się z zespołem Żalgiris (Litewska SRR).

TOKIO

Rozegrane w konkurencji międzynarodowej lekkoatletyczne mistrzostwa Japonii przyniosły następujące wyniki: 100 m — 1) Mac Kenley (Jam.) — 10.5. 2) Ohashi — 10,9. 200 m — 1) Mac Kenley — 21.3. 2) Nakajima — 22.4. 400 m — 1) Mac Kenley — 46,8. 2) Matoba — 49,8. 800 m — 1) Muroya — 1:55.1. 1.500 m — Muroya — 4:08. 5.000 m — 1) Schade (Niemcy zach.) — 14:32. 2) Matumato — 15:16.2. 10.000 m — Ohnishi — 32:18. 110 m pł. — Kinami — 14.8. 400 m pł. — Okano — 54,5. 3.000 m z przeszk. — Tawahashi — 9:30,2. wzwyż — Ishikawa — 185. w dal — 1) Tajima — 734. 2) Ebara — 721. tyczka — Sawada — 410. trójskok — 1) da Silva (Braz.) — 15.63. 2) Sagawa — 15.36. 3) Kogake — 15.18. kula — Sato — 13.14. dysk — Nishida — 38.12. oszczep — Nagayasu — 58.13. młot Yoshitake — 49.30. maraton — Hashimoto — 2:47:41.

W konkurencji kobiet zwyciężyły: 100 m — Jackson (Australia)— 11,4 (z wiatrem). 200 m — Jackson — 24,2. 80 m pł. — Miyashita — 12.0. wzwyż — Hayashi — 1.45. w dal — Yoshikawa — 5.56. kula — Yoshino — 11.75. dysk — Yoshino — 40.61. oszczep — Tutumi — 39.87.

OSLO

W Oslo odbył się pierwszy w sezonie międzypaństwowy mecz hokeja na lodzie między Szwecją i Norwegią. Wygrali Szwedzi 6:2 (1:1, 2:0, 3:1).

GANDAWA

Zawodowy pięściarz francuski polskiego pochodzenia — Stefan Olek zwyciężył na punkty belgijskiego pięściarza wagi ciężkiej Rogiersa po dość słabej i monotonnej walce, w której Olek polował tylko na kontry.

GENEWA

Szwajcarscy hokeiści lodowi przygotowując się do najbliższych mistrzostw świata, nie ograniczyli się do sprowadzenia trenera zagranicznego, lecz zakontraktowali mecze sparringowe z zespołami kanadyjskimi, amerykańskimi i czechosłowackimi.

BERLIN

Do Berlina przybyła 24-osobowa ekipa gimnastyków radzieckich z mistrzami olimpijskimi Czukarinem i Gorochowską na czele. Sportowcy radzieccy odbędą wspólne treningi z gimnastykami z NRD oraz wystąpią w kilku imprezach propagandowych.

Włókniarz i Stal wygrywają z FSGT

Rakoczy i Pruvost zwyciężają indywidualnie

ŁÓDŹ 22. XI. (tel. wł.). W piątek odbyło się w Łodzi międzynarodowe spotkanie w gimnastyce kobiet między reprezentacją ZS Włókniarz a FSGT. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Sala MDK, w której odbył się mecz, wypełniona była po brzegi. Spotkanie rozgrywane było w czterech konkurencjach: ćwiczeniach na równoważni, ćwiczeniach na poręczach, skoku przez konia i ćwiczeniach wolnych.

Francuzki stanowiły zespół dość wyrównany, reprezentujący niezły poziom. Ustępowały one jednak wyraźnie gimnastyczkom Włókniarza, które wygrały spotkanie w stosunku 228.5 : 222,15. W zespole polskim bezkonkurencyjną okazała się Rakoczy, która wykazała dobrą formę. Rakoczy zajęła pierwsze miejsce we wszystkich czterech konkurencjach otrzymując najwyższą łączną notę 39,60.

W zespole FSGT słabiej niż się spodziewano wypadła reprezentantka Francji Colette Fanara, której start wzbudził u publiczności łódzkiej duże zainteresowanie. Fanara, mimo iż dysponowała największą rutyną z wszystkich zawodniczek zespołu francuskiego, nie osiągnęła najlepszych wyników pozwalając się zdystansować w skoku przez konia — Richardot, a w ćwiczeniach na równoważni i poręczach drugiej swej koleżance — Gally, która okazała się najlepszą gimnastyczką w drużynie FSGT. Gally uzyskała łączną notę za cztery ćwiczenia 38.30.

Helena Rakoczy, jak już wspomnieliśmy, okazała się najlepszą zawodniczką meczu. Zachwyciła ona łódzką publiczność dużą techniką opanowania przyrządów oraz wielką płynnością i elegancją ruchów podczas wykonywania wszystkich ćwiczeń. Dopiero w dość znacznej i bezpiecznej odległości za jej plecami toczyła się zacięta walka o dalsze miejsca w poszczególnych konkurencjach.

Zwycięską ręką wyszły z niej Polki jedynie na równoważni. Najlepsza z zawodniczek francuskich Gally zajęła tutaj 4 miejsce pozwalając się zdystansować, prócz Rakoczy, również Kurzance oraz Marcińczak. Również w ćwiczeniach na poręczach Kurzanka uplasowała się na drugim miejscu. Jednak już z walki o trzecie zwycięsko wyszła Gally, która wyprzedziła Polki minimalną różnicą punktów.

Mistrzyni FSGT Richardot wykazała duże umiejętności jedynie w skoku przez konia. Uplasowała się na drugim miejscu wyprzedzając Wcisło oraz swoje groźne konkurentki — Fanara i Gally. Gally zrewanżowała im się jednak w ostaniej konkurencji meczu — w ćwiczeniach wolnych, w których wyprzedziła wszystkie swe rodaczki oraz Polki, ulegając jedynie doskonałej Rakoczy.

Ogólnie spotkanie stało na dobrym poziomie i było bardzo interesujące. Ciemną stronę stanowił jedynie fakt, iż na skutek błędu organizacyjnego zawody przeciągnęły się do północy i wielu miłośników gimnastyki musiało opuścić mecz na długo przed jego zakończeniem.

(T)

WROCŁAW 22.11 (tel. wł.) Zawody gimnastyczne Stal — FSGT były dobrą propagandą tej pięknej gałęzi sportu; mimo, że impreza trwała aż pięć godzin, z 10 tys. widzów ok. 8 tys. siedziało w Hali Ludowej do końca meczu.

Gości przywitał przew. Rady Okręgowej ZS Stal, Maćkowiak, który zapewnił sportowców FSGT, że naród polski żywi najserdeczniejsze uczucia przyjaźni wobec narodu francuskiego i francuskiej klasy robotniczej, która pod przewodem Komunistycznej Partii Francji walczy o pokój.

Kierownik drużyny francuskiej, Paul Lambert podziękował za serdeczne przyjęcie, podkreślając, że klasa robotnicza Francji i sportowcy FSGT walczą o braterstwo między narodami.

Zawody były bardzo interesujące. Nasz zdobywca srebrnego medalu, Jokiel zachwycił widownię; ćwiczył płynnie, dając pokaz doskonałego opanowania elementów gimnastyki. W ćwiczeniach wolnych Jokiel zademonstrował swój finezyjny program olimpijski, którego kompozycja i wykonanie oczarowały po prostu widownię. Jokiel otrzymał najwyższą ocenę zawodów — 9.85, a jeden z sędziów francuskich dał Polakowi nawet 10 pkt.

Francuzi też mieli swojego asa w osobie 27-letniego nauczyciela wf — Pruvost. Francuz bezbłędnie skakał przez konia, doskonale ćwiczył na poręczach, zdobywając indywidualnie pierwsze miejsce.

Obie drużyny miały bardzo wyrównane zespoły. Zwyciężyła Stal 322,90:309.60. U Polaków najlepiej zaprezentowali się: Jokiel, Pawłowski i Solarz, w drużynie FSGT: Pruvost, Ange i Gruit. Podobał się także 18-letni zecer, Personne.

Zwycięzca Pruvost otrzymał następujące noty: skok przez konia — 9.75, poręcze — 9,6, kółka — 9.6, ćwiczenia wolne — 9.3, koń z łękami — 9.0, drążek — 9.05. Jokiel, który zajął drugie miejsce miał odpowiednio: 9.7 — 9.75 — 9,85 — 8.95 8,66. Trzeci Pawłowski: 9.45 — 9.2 — 8.75 — 9.1 — 8.65 — 8,65.

Punktacja indywidualna: 1) Pruvost — 56.30, 2) Jokiel — 54.60, 3) Pawłowski — 53.70, 4) Solarz — 53.65, 5) Sobala — 53.55, 6) i 7) Ange i Lesiński — 52,50, 8) Świątek — 52.40, 9) Gruit — 51,04, 10) Fanara — 49,90.

Poszczególne konkurencje wygrali:

skok przez konia Pruvost — 9.75;

poręcze Jokiel i Sobala — po 9,7;

kółka Pruvost i Lesiński — po 9,6;

ćwiczenia wolne Jokiel — 9.87;

drążek Sobala — 9.5;

koń z łękami Solarz — 9,05.

Drużyny startowały w następujących składach:

FSGT: Pruvost, Fanara, Gruit, Personne, Ange, Carton, Sustar, Geissinger.

Stal: Sobala, Świątek Jokiel, Lesiński, Solarz, Pawłowski, Irlik i Norek.

M. D.

Odpowiedzi Redakcji

Piotr Daszkowski, Szczecin — W związku ze zmianą miejsca pracy możecie się przenieść do koła sportowego przy swym obecnym zakładzie pracy. Nie jest to jednak obowiązkiem. Jako zawodnik wyczynowy możecie startować nadal w ZS Gwardia.

Z. Pialer, Łódź — Adres Gwardii Kraków — ul. Retoryka 1.

Wojciech Mrowiński, Gdańsk Orunia — Brakujące numery Przeglądu Sportowego możecie nabyć (zamówić) w PPK Ruch (W-wa, ul. Srebrna 12/16).

Janusz Szczupakowski, Ostrowy — Spadek Włókniarza Łódź i Kolejarza W-wa z I ligi piłkarskiej powoduje automatycznie wycofanie zespołów rezerwowych tych drużyn z t.zw. ligi rezerw.

Ryszard Claś, Gdańsk — Wydział szkolenia GKKF zaplanował również na rok 1953 roczny kurs instruktorów wychowania fizycznego w szkołach zawodowych. Kurs ten rozpocznie się podobnie jak w bież. roku we wrześniu 1953.

Janusz Sawicki, W-wa — Wszyscy sportowcy powinni w zimie uprawiać sporty zimowe oraz przeprowadzać zaprawę zarówno w sali jak i na boisku.

Sprawa budowy sztucznego lodowiska w Warszawie jest nadal aktualna, a robót dotychczas nie rozpoczęto z powodu niezatwierdzenia lokalizacji tego obiektu.

Bolesław Kołtun, Gdańsk — B. mistrz Polski — Patyński (Gwardia Lublin) odpadł w ćwierćfinale i punktowanego miejsca nie zajął.

Żużlowiec Szwendrowski (Ogniwo Lublin) uplasował się w indywidualnych mistrzostwach Polski we Wrocławiu na szóstym miejscu.

Za żelazną kurtyną

„Przestępstwo" olimpijczyka

REKTOR uniwersytetu w Caracas (Wenezuela) wezwał do swego gabinetu jednego z popularnych i bardzo lubianych studentów. Był nim Dewonish, lekkoatleta, który w Helsinkach zdobył dla swego kraju brązowy medal, uzyskując trzecie miejsce w trójskoku.

— Bardzo mi przykro, powiedział rektor, ale pan nie będzie mógł nadal studiować.

— Ależ panie rektorze, to chyba musi być pomyłka, przecież ja nic nie uczyniłem złego. Nie przekroczyłem przepisów obowiązujących studentów.

— Nic nie jestem w stanie uczynić dla pana. Otrzymałem zarządzenie władz wyższych.

Student opuścił gabinet rektora i nawet nie wiedział za co został usunięty z uniwersytetu.

Dowiedział się o wszystkim dopiero po kilku dniach, kiedy gazeta „El Nacional" doniosła, iż olimpijczyk musiał pożegnać mury uniwersyteckie z rozporządzenia władz policyjnych.

Jakież to przestępstwo popełnił student-olimpijczyk? Otóż kiedy powrócił z Olimpiady opowiadał swym kolegom o braterskiej atmosferze, jaka dzięki udziałowi sportowców ZSRR wytworzyła się w Helsinkach. Opowiadał o sukcesach osiągniętych przez sportowców radzieckich, mówił o sympatii, jaką ci sportowcy potrafili zdobyć wśród swych kolegów z krajów kapitalistycznych.

Wystarczyło... Dewonish przestał być studentem. (Big)

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87-063
Sekretarz Redakcji — 82-604, Dział listów i korespondencji — 87-061, Sekretariat Administracyjny — 80-731. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—15
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720, wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty:
mies.—3 zł, kwart.—9 zł, półr.—18 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 5091. 3-B-27935
A 1 2 3 4 5 6

Trzeba szkolić leśników w narciarstwie



JEDNYM z zasadniczych problemów narciarstwa wyczynowego jest posiadanie jak największej bazy utalentowanych zawodników - biegaczy, o doskonałej kondycji.

Skąd takie narciarskie potęgi jak Finlandia, Szwecja, Norwegia, czerpią swoich najlepszych zawodników?

Takim ogromnym rezerwuarem, dostarczającym zawodników o wyrównanym poziomie, a specjalnie biegaczy — są pracownicy leśni. Z nich przeważnie rekrutuje się ekstraklasa biegaczy. Podobnie jest i w bratniej Czechosłowacji, a i u nas biegacze - leśnicy stanowili niegdyś trzon reprezentacji narodowej.

NAJLEPSI BIEGACZE — TO LEŚNICY

Leśnicy, jako typowi terenowcy, cały rok przebiegający bez względu na pogodę swoje rewiry, zahartowani w trudnościach, powinni wykorzystywać sprzęt narciarski jako jedyny w okresie zimowym, racjonalny środek lokomocji nie tylko w lasach górskich, lecz i nizinnych. Serce, płuca i mięśnie są u tych ludzi w całorocznym, naturalnym, przyrodzonym człowiekowi treningu, co jest podstawą stałej i wysokiej kondycji i pozwala startować na zawodach bez długotrwałego obozu. Obóz służy wtedy raczej do szlifowania formy i stylu.

99 proc. leśników skandynawskich jeździ na nartach w czasie służby (tak samo w Alpach), a większość z nich startuje corocznie na zawodach, z których wyłania się trzon reprezentacji narodowych.

A jaka jest pod tym względem sytuacja w naszym leśnictwie?

99 proc. nie umie jeździć na nartach i nie używa w zimie nart. Z pozostałych 10 proc. jeździ 5 proc., a startuje na zawodach zaledwie jakiś ułamek proc.

A przecież ta kilkudziesięciotysięczna rzesza terenowych pracowników leśnictwa, mogłaby stanowić potężną bazę wytrzymałych zawodników i źródło talentów. Niechby tylko 5000 zaczęło jeździć naprawdę i wyłoniło tylko 500 dobrych zawodników, to już byłoby wystarczające na początek.

Sekcje narciarskie GKKF powinny zająć się poważnie tym zagadnieniem.

W LEŚNICTWIE NIE DOCENIA SIĘ NARCIARSTWA

Niestety, w naszym leśnictwie nie docenia się narciarstwa jako sprawnego, a czasem i jedynego środka lokomocji w terenie leśnym. Leśnik bez nart, przy przeciętnej pokrywie śnieżnej, specjalnie w górach, po kilku godzinach marszu, jest prawie niezdatny do poważniejszej pracy. Nie jest w stanie obejść większej części swojego rewiru, podczas gdy na nartach obejdzie w tym samym czasie cały teren, bez specjalnego zmęczenia.

Wprowadzenie nart w służbie leśnej jest racjonalizacją pracy leśnika. Wiąże się z tym uniknięcie chorób wskutek przemoczonych codziennie nóg, oszczędność drogich butów itp.

Nie można też pomijać znaczenia tego problemu dla potrzeb obronności kraju.

Zagadnienie powyższe można stosunkowo łatwo i prosto rozwinąć w okresie 2-letnim. Należy opracować najodpowiedniejszy typ nart „leśnych", na niziny i góry i w miarę szkolenia pracowników, przydzielać go wyszkolonym, możliwie jak najtaniej i na raty.

Następnie należy wybrać pewną liczbę dobrych narciarzy i przeszkolić ich na kursach instruktorskich, osobno okręgi nizinne, osobno górskie. Instruktorzy ci przeprowadzaliby potem krótkie kilkudniowe kursy terenowe w nadleśnictwach swojego rejonu, rozprowadzając równocześnie dostarczany sukcesywnie — wg zapotrzebowań sprzęt. Trzeba specjalnie zwrócić uwagę na młodych pracowników.

NALEŻY ORGANIZOWAĆ MISTRZOSTWA LEŚNIKÓW

Szkolenie narciarskie należałoby koniecznie wprowadzić w szkołach leśnych każdego typu: szkolenie musi objąć, poza jazdą terenową, także smarowanie nart, konserwację sprzętu, higienę zaprawy sportowej i zasady turystyki.

Po przeprowadzeniu tej akcji możnaby począwszy od nadleśnictw, poprzez rejony i okręgi L. P. rozgrywać mistrzostwa leśników, uzupełnione specjalnie opracowanym biegiem patrolowym „leśnym". Tym powinno się zająć ZS Unia — jednoczące leśników w swoim Zrzeszeniu.

Jestem przekonany, że po kilku latach, na ogólnopolskim starcie 18-ki czy też 30-ki stanęłaby poważna stawka zawodników leśników, walczących ambitnie o sekundy. Można się spodziewać, że z tej stawki wyrośliby tak oczekiwani u nas biegacze, na miarę nie tylko krajową.

Z. D.



ZAKOPIAŃSKI *Kolejarz zrzesza wielu członków — pracowników 2 kolejek linowych i stacji kolejowej. Zdawałoby się więc, że tak liczne koło powinno cieszyć się troskliwą opieką Rady Głównej zrzeszenia. Tymczasem w chwili obecnej sytuacja w kole, a szczególnie w sekcji narciarskiej jest niemal tragiczna.*

— Nie możemy naszym juniorkom i juniorom zapewnić nawet minimum sprzętu, większość z nich nie będzie więc mogła w tym roku trenować — załamuje ręce trener Zubek. Koło nie dostało butów i nart, ani dla juniorów, ani dla kobiet, tak, że nie może nawet wyekwipować swojej czołowej narciarki, mistrzyni Polski juniorów Marii Gąsienicy. A co na to Rada Główna Kolejarza?

*

Natomiast Gwardia od początku sezonu kładzie duży nacisk na szkolenie juniorów. Codziennie od rana ćwiczą na Kozieńcu, pod okiem trenera Lipowskiego, juniorki Gwardii.

— Jeszcze 3 zjazdy Józiu — mówi trener Lipowski do małej zawodniczki, znacząc każdy zjazd kreską na śniegu — a co przejedziesz ponad to, to już ponad normę — dodaje śmiejąc się.

Do zjazdu i biegów przygotowujemy 20 dziewczynek — wyjaśnia trener — mamy ponad 60 juniorów zarówno w zjeździe, jak i w biegach oraz skokach.

*

Gogulski, Czarniak i „żelazny narciarz", pionier letniego narciarstwa — Pękala mieli tylko trzymiesięczną przerwę w treningach na śniegu. Jeździli oni w tym roku do końca lipca i rozpoczęli treningi w początku listopada. Twierdzą, że letni trening pod Świnicą pomógł im poważnie w poprawieniu techniki slalomowej.

Odznaka SPO i Jednolity Kalendarz
to system i plan pracy wszystkich ogniw ruchu sportowego

WŚRÓD wielu błędów i braków w pracy wszystkich ogniw ruchu sportowego — wśród zaniedbań zarówno zawodowych pracowników kultury fizycznej, trenerów, instruktorów, jak i działaczy społecznych, jednym z najpoważniejszych braków jest niewątpliwie fakt, iż wciąż jeszcze za mało konfrontujemy nasze zamierzenia i osiągnięcia ze wskazaniami podstawowego dokumentu, wytyczającego kierunek polskiej kulturze fizycznej, ze wskazaniami Uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r.

UCHWAŁA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR PODSTAWOWYM DOKUMENTEM

Uchwała ta, stawia przed ruchem sportowym poważne zadania „podniesienia stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz wszechstronnego rozwoju młodzieży i mas pracujących", stawia zadanie „upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego".

Dla wykonania tych zadań Biuro Polityczne zaleca w pierwszym rzędzie rozszerzenie i uatrakcyjnienie form masowego wychowania fizycznego przez ustanowienie państwowej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony", której zestaw norm stanowić winien podstawę jednolitego systemu wychowania fizycznego w naszym kraju, zaleca dalej stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciu na bazie masowości najwyższych wyników, wychowanie i wyłonienie nowych kadr utalentowanych sportowców przez wprowadzenie państwowej klasyfikacji sportowej i Jednolitego Kalendarza Sportowego.

Jest rzeczą niewątpliwą, że dokonując analizy i oceny naszych osiągnięć i braków, że układając nasze plany pracy na przyszłość — wciąż jeszcze za mało studiujemy wytyczne i wskazania, jakie dała nam Uchwała Biura Politycznego, że zbyt często o nich zapominamy. Gdyby było inaczej, lepszą i pełniejszą byłaby realizacja planów kultury fizycznej, lepsze i wyższe byłyby osiągnięcia naszej czołówki zawodniczej.

SYTUACJA NA ODCINKU SPO JEST NIEZADOWALAJĄCA

Czy odznaka „Sprawny do Pracy i Obrony" stała się istotnie podstawą jednolitego systemu wychowania fizycznego w naszym kraju? Trzeba powiedzieć, że są niewątpliwie pewne osiągnięcia, że znaczna liczba kół sportowych w mieście i na wsi znalazła w odznace treść pracy wyszkoleniowo - sportowej i wychowawczej. Ale trzeba równocześnie powiedzieć, że ogólna sytuacja na odcinku realizacji odznaki jest po dwu latach jej istnienia w poważnym stopniu niezadowalająca.

Odznaka miała stać się podstawą jednolitego s y s t e m u wychowania fizycznego. Definicja tego słowa mówi, iż jest to zespół części jednego złożonego mechanizmu, współdziałających harmonijnie w osiągnięciu jednolitego celu. Naszym celem — nowy człowiek wszechstronnie rozwinięty fizycznie i silny moralnie, krótko mówiąc — człowiek sprawny do pracy, sprawny do budowy socjalistycznej Ojczyzny i do obrony jej granic w razie potrzeby.

Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy odznaka SPO wypełniła dotychczas to zadanie, czy stała się podstawą systemu naszej pracy, czy można dziś posiadanie odznaki w pełni utożsamić ze sprawnością do pracy i obrony jej posiadacza? Na wszystkie te pytania trzeba niestety odpowiedzieć przecząco! Błędy są dwojakie: liczne braki w samym regulaminie odznaki i stokrotnie liczniejsze i większe braki w realizacji jej zdobywania.

Brakiem regulaminu było to, że zdobywanie norm nie stanowiło dla zdającego odpowiedniej atrakcji, że normy można było zdobywać przed komisją SPO niekoniecznie w oficjalnych zawodach. Błędem było i to, iż ustanowiono zaledwie 2 rodzaje odznak BSPO i jedyny rodzaj SPO bez odróżnienia stopni odznaki i bez ustanowienia odznak „wybitnych" za najlepsze wyniki. Był cały szereg braków w zestawie norm, braków które zmniejszały atrakcyjność odznaki, a poważnie utrudniały jej zdobycie od strony czysto formalnej. Błędem było wreszcie i to, iż regulamin nie przewidział żadnej właściwie kontroli nad prawidłowością przeprowadzania zdawania norm.

POWAŻNE BRAKI W REALIZACJI SPO

Wszystkie te braki regulaminowe przyczyniły się w znacznym stopniu do tego, iż odznaka nie zdała właściwie egzaminu. Ale najwięcej braków daje się zauważyć jednakże w samej realizacji, w prowadzeniu zarówno przygotowań jak i samego zdawania norm. Braki te sprawiły właśnie, że odznaka nie stała się podstawą systemu wychowania fizycznego.

Dotyczy to niestety niemal wszystkich resortów i organizacji, realizujących odznakę, dotyczy zarówno wychowania fizycznego obowiązkowego (w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym, w wojsku), jak i dobrowolnego (w organizacjach i zrzeszeniach sportowych).

Programy obowiązkowego wf w szkolnictwie wszelkich typów i szczebli nie są jeszcze w pełni powiązane z przygotowaniem do zdobywania odznaki, w realizacji programów, w systematyczności w pracy widzimy jeszcze więcej braków (najczęściej z powodu słabego przygotowania fachowego nauczycielstwa). W ramach dobrowolnego wf i sportu w organizacjach i zrzeszeniach nie jest lepiej. I tutaj planowanie całorocznej pracy w oparciu o zdobywanie odznaki jest na dobrą sprawę fikcją, praca szkoleniowa na treningach w kołach sportowych w niczym nie przypomina oparcia się o s y s t e m wf, jakim winna być odznaka.

Najgorzej chyba jest na szczeblu wyżej zaawansowanych sportowców. Wprawdzie administracyjne zarządzenia sprawiły, że nie ma już chyba dziś zawodników bardziej zaawansowanych, którzy by nie posiadali SPO. Ale czy to jest wszystko? Czy dosyć mieć odznakę zdobytą często z wielkimi trudnościami w niektórych normach — i nadal uprawiać jednostronnie swoją ulubioną dyscyplinę? Czy to znaczy być istotnie „sprawnym do pracy i obrony"? Oczywiście, że nie.

Wszechstronność obowiązuje stale, obowiązuje w ciągu całego sezonu i na każdym treningu, zresztą przyczynia się ona znacznie do podnoszenia wyników w każdej poszczególnej dyscyplinie. Że o tej wszechstronności często zapomina się — to winni nie tylko zawodnicy, ale w pierwszym rzędzie liczni instruktorzy, a nawet niektórzy trenerzy, którzy nie zawsze potrafią powiązać trening zawodniczy ze sportami uzupełniającymi, z odznaką SPO, którzy wciąż jeszcze nie doceniają tych zagadnień.

Jednakże największym chyba błędem w realizacji odznaki jest bezsporny fakt, że wszędzie — w resortach, organizacjach i Zrzeszeniach — w planach realizacji odznaki widziano jedynie liczby, które za wszelką cenę należy osiągnąć, że liczby planowe stały się fetyszem, że przysłoniły one realizatorom planów cały świat i codzienne życie.

W wyniku tego realizacja planów zasięgu kultury fizycznej jakże często polegała na pozyskaniu nowych członków kół, wpisaniu ich na listy i pobraniu składek. Zapomniano, że realizacja planów zasięgu — to wyprowadzenie ludzi na sale i boiska, a nie wpisanie ich na listę!

BEZ SYSTEMATYCZNEJ PRACY NIE MA SPRAWNOŚCI

Jakże często realizacja planów SPO polegała na wyprowadzeniu ludzi na salę i boisko i na zdobywaniu „na siłę" norm SPO bez żadnego przygotowania, często ze szkodą dla zdrowia kandydata, nie mówiąc już w ogóle o jakiejś systematyczności w całorocznej pracy, mającej faktycznie przyczynić się przez zdawanie norm do podniesienia ogólnej sprawności fizycznej i tężyzny uczestników.

Jakże często ta wreszcie realizacja liczb planowych „za wszelką cenę" dla przykrycia uprzedniego nieróbstwa i braku systematyczności prowadziła do głęboko niesłusznej akcyjności zdobywania norm w porach roku i warunkach najmniej po temu odpowiednich. Jakże często wreszcie popełniano przy tym wręcz nadużycia, zapisywano niezdane normy, przyznawano odznaki ludziom, którzy na nie bynajmniej nie zasłużyli. Nic też dziwnego, że autorytet odznaki doznał w terenie poważnego szwanku, że atrakcyjność jej ucierpiała.

NOWY REGULAMIN OPARTY NA WZORACH ZSRR

Doświadczenia przywiezione ze Związku Radzieckiego wykazały nam w całej ostrości wszystkie braki SPO. Przystąpiono do przepracowania regulaminu i norm, do ulepszenia odznaki. Opracowany w ten sposób nowy regulamin, który wejdzie w życie od roku 1953 stanowi poważny krok naprzód na drodze nie tylko do uatrakcyjnienia samej odznaki, ale skutkiem tego do poprawy treści i stylu pracy w całym ruchu sportowym.

Nowy regulamin przewiduje w miejsce trzech różnych odznak — aż siedem (trzy rodzaje odznak BSPO i cztery SPO) w zależności od uzyskanych wyników. Nowy regulamin w znacznym stopniu upraszcza dokumentację, nowy układ norm uatrakcyjnia a częściowo i ułatwia organizacyjne ich zdobywanie.

Nowy regulamin wprowadza bardzo ważny czynnik — Społeczne Komisje Kontroli SPO przy Komitetach KF wszystkich szczebli, komisje złożone z działaczy społecznych, których zadaniem będzie planowanie i kontrola pracy wszystkich organizacji społecznych na danym terenie na odcinku przygotowania się i zdobywania norm na odznakę SPO. Komisje te przyczynią się do podniesienia systematyczności i poziomu pracy w kołach, usuną bezpowrotnie jakiekolwiek możliwości nadużyć w zdobywaniu norm.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa: nowy regulamin przewiduje, że zdobywanie odznaki będzie mogło mieć miejsce wyłącznie na oficjalnych zawodach sportowych. Skończą się tego rodzaju próby na SPO, kiedy to gdzieś na bocznym boisku jeden człowiek „parał się" niedołężnie z pierwszym raz w życiu trzymanym w ręku granatem, a dwu- czy trzyosobowa „komisja" usiłowała mu wszelkimi legalnymi i nielegalnymi sposobami dopomóc do uzyskania przewidzianego wyniku. Skończą się protokóły odnaki, gdzie w rubryce uzyskanego czasu na 100 mtr. czy odległości w skoku w dal figuruje tylko słówko „dobry" albo „dostateczny".

NORMY SPO MOŻNA ZDOBYWAĆ TYLKO NA ZAWODACH

Obowiązek zdawania norm na oficjalnych zawodach — to sprawa doniosła z dwu względów: **Przyczyni się to po pierwsze w znacznym stopniu do ożywienia rocznego kalendarza sportowego** najniższych szczebli — kalendarza koła sportowego, szkoły, powiatu, w którym trzeba będzie zaplanować organizację zawodów lekkoatletycznych, pływackich czy gimnastycznych, aby móc wykonać plan SPO. **Przyczyni się to po drugie do bezpośredniego powiązania SPO z Jednolitym Kalendarzem Sportowym** wszystkich szczebli i co dalej idzie do zniesienia wreszcie pokutującej jeszcze dziś w Polsce jakiejś sztucznej bariery między sportem „masowym" a „wyczynowym", bariery, której już wprawdzie u nas oficjalnie nie widać, ale o którą jeszcze stale właśnie dlatego rozbijamy sobie głowy i przetrącamy nogi w szybszym marszu naprzód.

I tu przychodzimy do drugiego niezwykle ważnego w przededniu nowego roku zagadnienia — do Jednolitego Kalendarza Sportowego na rok 1953.

JEDNOLITY KALENDARZ WYZNACZA KIERUNEK ROZWOJU

Sportowcy radzieccy mówią, że „Jednolity Kalendarz Sportowy to dokument, który w znacznej mierze wyznacza kierunek rozwoju sportu na dany rok, że ustawia on właściwie pracę szkoleniowo-wychowawczą we wszystkich ogniwach ruchu sportowego, że wszystkie organizacje kieruje na tory szybszej realizacji i wprowadzenia w życie wskazań Partii Lenina-Stalina dla ruchu sportowego ZSRR". Sformułowanie to, które zaczerpnęliśmy ze wstępu do Jednolitego Kalendarza Sportowego ZSRR na r. 1953, jaki ukazał się w jednym z ostatnich numerów „Sowieckiego Sportu" — winno być dla nas nauką i wskazówką, jak należy układać i jak realizować kalendarz.

Nasz Jednolity Kalendarz Sportowy na rok 1953 będzie już trzecim z rzędu. Będzie on oczywiście krokiem naprzód w stosunku do obu poprzednich, które posiadały i musiały rzecz oczywista posiadać poważne braki.

Nasz pierwszy kalendarz na rok 1951 opracowany był centralnie przez szczupłą komisję społeczną, powołaną przez GKKF, ale bez udziału szerszego aktywu społecznego. Miał on największe braki i tylko w niewielkim stopniu mógł być zrealizowany.

Kalendarz na rok 1952 był już znacznie lepszy, w opracowaniu brały udział wszystkie Sekcje GKKF, projektując plany dla swej dyscypliny i wypowiadając się co do zasad i założeń. Brakiem tego kalendarza było, iż centralnie opracowano i narzucono terenowi kalendarze wojewódzkie i powiatowe, co często nie uwzględniało potrzeb i możliwości terenu i co w znacznym stopniu zmniejszyło aktywizację terenu wokół zadań wynikających z kalendarza. W roku 1952 nie ujęto też w kalendarzu większości imprez międzyzrzeszeniowych i międzymiastowych na szczeblu centralnym ani mistrzostw Zrzeszeń i Spartakiad.

TEREN WSPÓŁTWÓRCĄ KALENDARZA NA ROK 1953

Wszystkie te braki usunięte zostały w kalendarzu opracowanym na rok 1953. W opracowaniu Jednolitego Kalendarza Sportowego szczebla centralnego współpracowały Sekcje GKKF, Wojewódzkie Komitety KF i ich Sekcje, Rady Główne i okręgowe Zrzeszeń Sportowych, resorty i organizacje. Kalendarz obejmuje wszystkie imprezy centralne: mistrzostwa Polski i poszczególnych Zrzeszeń, Spartakiady Zrzeszeń i resortów, centralne zawody tradycyjne, międzywojewódzkie i międzyzrzeszeniowe, zawody o Puchary Polski i Puchary GKKF, turnieje i pokazy. Kalendarz uwzględnia też kursy i narady szkoleniowe na szczeblu centralnym, obozy i zgrupowania najlepszych zawodników, wreszcie terminy zarezerwowane na imprezy międzynarodowe i międzypaństwowe.

W ten sposób Kalendarz staje się podstawą do szczegółowego opracowania kalendarzy wojewódzkich, Zrzeszeniowych, w ten sposób stanie się on dokumentem wytyczającym kierunek rozwoju sportu polskiego na rok 1953.

Prace nad przygotowaniem nowego regulaminu SPO i Jednolitego Kalendarza Sportowego na r. 1953 zostały zakończone. Po kilku miesiącach narad, prac komisji, konsultacji i uzgodnień zostały przygotowane dwa dokumenty o wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju polskiego ruchu sportowego.

Dowodem wielkiej wagi jaką posiada nowy regulamin SPO i Jednolity Kalendarz na rok 1953 jest fakt, iż nowe kierownictwo GKKF tym właśnie dwu zagadnieniom postanowiło całkowicie poświęcić pierwszą szeroką naradę aktywu sportowego, jaka odbędzie się w Warszawie w najbliższą środę i czwartek przy udziale licznych przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, resortów, organizacji, Rad Głównych Zrzeszeń Sekcji GKKF i prasy sportowej.

Antoni T. Miller
Naczelnik Wydziału
Programowo - Metodycznego
GKKF

Mamy utalentowanych skoczków
ale to nie wystarcza do osiągnięcia szczytowych wyników

W POPRZEDNICH artykułach omawiałem kwestię stylu skoku narciarskiego i w konkluzji rozważań nad tym zagadnieniem stwierdziłem, że droga do idealnego wykonania skoku, to systematyczna praca nad czystością techniki skoku.

Czystość techniki skoku narciarskiego, to finezja, to najwyższy szlif, to dokładność w najdrobniejszych szczegółach jego wykonania, **i tego właśnie brak jest naszym skoczkom!**

Zrobiliśmy wprawdzie w ubiegłym sezonie postęp w zakresie lądowania i opanowania w locie, ale nie powinno nas to zadowolić. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że czołówka naszych skoczków w skali światowej reprezentuje pod względem stylu poziom, wyrażający się w ocenie ilością 14 — 17 punktów, przy maksymalnej możliwej ilości 20 punktów. Wprawdzie i wśród znawców są tacy, którzy twierdzą, że wartość naszych skoczków, w skali światowej, mieści się w granicach 11 — 12 punktów, ja jednak pragnę stwierdzić, na podstawie konkursu międzynarodowego w Kongsbergu oraz olimpijskiego w Holmenkollen (w obydwoch brali udział nasi skoczkowie), że byli oni oceniani przez sędziów zagranicznych w granicach 14 — 17 punktów.

Mamy więc jeszcze dużo do zrobienia, by zbliżyć się do idealnego wykonania skoku. Droga do tego nie jest prosta i łatwa. Musimy zrozumieć, że skok narciarski jest konkurencją wyjątkowo skomplikowaną technicznie i dlatego bardzo trudną do bezbłędnego wykonania. Trudność tę powiększają przeżycia psychiczne skoczka w czasie skoku, które w wielu wypadkach mają decydujący wpływ na zaburzenia koordynacji ruchowej.

Równocześnie musimy być w pełni świadomi tego, że pod względem talentu i cech psychofizycznych nie ustępujemy najlepszym skoczkom świata. Wiemy dobrze, że nasi skoczkowie chlubnie zapisali się w historii narciarstwa polskiego, osiągając niejednokrotnie wyniki na poziomie ekstraklasy światowej. Skoki narciarskie niewątpliwie nam „leżą", odpowiadają bowiem naszemu temperamentowi, odpowiadają przede wszystkim naszym cechom psychicznym. Mamy więc bezsprzecznie wrodzone zdolności do skoków, ale istnieją też liczne przykłady z różnych dyscyplin sportu, stwierdzające, że sam talent nie wystarcza do osiągnięcia szczytowych wyników.

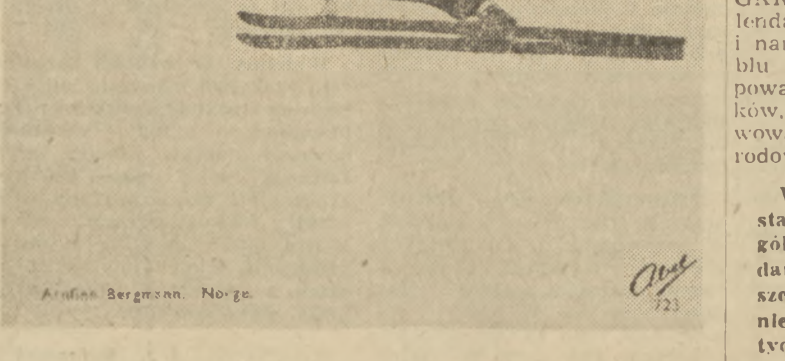
Myśląc o bezbłędnym wykonaniu skoku, myśląc o czystości techniki skoku, musimy jasno wytyczyć sobie linię postępowania, która pozwoli na osiągnięcie tego trudnego celu.

Linia ta, to przede wszystkim systematyczna, wytrwała praca przez cały rok, nad wszechstronnym podniesieniem sprawności, wyrobieniem pewnych cech psychofizycznych oraz racjonalny trening pod kątem usunięcia dotychczasowych błędów.

Rada Trenerów Narciarstwa ustaliła już w ubiegłym roku wytyczne szkolenia skoczków, kładąc główny nacisk na pełne wykorzystanie okresu letniego i jesiennego. Nad przygotowaniem zawodników czuwała liczniejsza niż w poprzednich latach kadra trenerska, która w tych okresach w mniejszym lub większym stopniu zwracała uwagę na sporty uzupełniające, a przede wszystkim na gimnastyczne przygotowanie skoczków.

Nie zwracaliśmy też na przykład specjalnej uwagi na postawę i zachowanie się skoczka po lądowaniu, aż do momentu [illegible] zawodnikowi na niedbałą, mało estetyczną postawę. Uważaliśmy zresztą lądowanie za wystarczające, chociaż było sztywne, a nawet poprzedzone podkurczeniem nóg. Za mało egzekwowaliśmy silnego, prawidłowego odbicia, które jest przecież elementem decydującym o całości skoku.

Jednym słowem nie staliśmy twardo na stanowisku precyzyjnego wykonania poszczególnych elementów skoku. I to właśnie musi stać się naszą naczelną zasadą w szkoleniu skoczków w obecnym sezonie.



Skok w wykonaniu norweskiego skoczka Arnfinna Bergmanna.
CAF Foto Werner

W związku z tym można śmiało powiedzieć, że skoczkowie nasi przystępują do obecnego sezonu lepiej przygotowani niż w ubiegłych latach. Mamy więc możliwości podniesienia poziomu skoczków, ale potrzebna jest do tego jeszcze systematyczna i racjonalna praca na śniegu nad czystością techniki skoku.

Dlatego musimy skierować naszą uwagę na najdrobniejsze szczegóły w wykonaniu skoku. Nie może być dla nas obojętnym w szkoleniu, czy skoczek mniej lub więcej szeroko prowadzi narty w czasie lotu, bo musimy stać twardo na stanowisku, że powinien je prowadzić wąsko i musimy konsekwentnie tego od niego wymagać, jak również pod tym kątem kierować jego szkoleniem.

Zasada ta musi być zastosowana w pierwszym rzędzie do młodzieży, która bardzo często pozbawiona właściwej opieki szkoleniowej, nie dochodzi do takich wyników, do jakich predestynują ją jej wrodzone zdolności. Starsi skoczkowie winni przeanalizować swój skok i pomyśleć o estetycznym „doszlifowaniu" jego w najdrobniejszych szczegółach.

Jeżeli zabierzemy się do tej pracy solidnie, wspólnie z trenerami i sędziami orzekającymi styl skoku, (tych ostatnich szkoli się obecnie pod tym kątem na kursach, zorganizowanych przez Sekcję Narciarstwa GKKF) — to niewątpliwie wyniki będą widoczne tak na mistrzostwach Polski juniorów w Iwoniczu, jak i na mistrzostwach Polski seniorów w Szczyrku.

mgr Mieczysław Kozdruń
Przewodniczący
Rady Trenerów Narciarstwa

Goście z FSGT mówią o nas i o sobie



RICHARDOT: — Gdy patrzę na Was, na warunki w jakich żyjecie, gdy widzę jaką opieką otacza się u Was sport, jakie możliwości treningowe mają wasze zawodniczki, to po prostu — muszę to przyznać szczerze — ogarnia mnie zazdrość. U nas we Francji jest, niestety, zupełnie inaczej.



CARTON: — Wszystko jest u Was wspaniałe. Na każdym kroku wpadam w podziw. Wszystko mnie pochłania i interesuje. Bardzo chciałbym umieć po polsku, żeby móc rozmawiać z każdym Polakiem, od każdego móc dowiedzieć się czegoś nowego. Na razie jednak nauczyłem się dopiero jednego zdania: „budować plan sześcioletni".



FANARA: — Byłam ostatnio w ZSRR. Wraz z grupą kobiet francuskich zwiedzałam szereg miast. W Moskwie byłyśmy świadkami odbywających się na stadionie zimowym zawodów gimnastycznych. Poziom był tak wysoki, iż myślałyśmy, że są to przynajmniej mistrzostwa Moskwy. Okazało się jednak, że były to tylko... zawody szkolne.



GRUIT (sędzia i instruktorka): — Podczas pobytu waszych gimnastyczek w Paryżu uderzyła nas rytmiczność i płynność wykonywanych przez nie ćwiczeń. Zaczęłyśmy was naśladować. Tymczasem dziś stwierdzamy ze zdziwieniem, że zawodniczki wasze kładą zbytni nacisk na siłowe wykonanie ćwiczeń.